

No. 35

XXIX r.  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI.  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28.  
Konto P.K.O. 60594.  
Red. przyjmuje od 11—12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 4 lutego 1926 r.

Wena numeru  
**20 gr.**

Wena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Bis rob. 5.70 gr.  
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.  
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**KINO**  
**Dom Ludowy**  
ul. Przejazd Nr. 34.

Początek w dniu poprzednim o 5 i  
poł po poł Środa orzeczona.

**Dla młodzieży dozwolone.** Od wtorku dn. 2 do niedzieli dn. 4 lutego w. w. wyświetlone będą największe arcydz. filmowe p. t. **Scaramouche** — potężny dramat bohaterkiej miłości w 9 aktach oparty na powieści Rataea Sabatiniego z uroczą **ALICE TERRY** w roli głównej. **Obraz ten każdy winien zobaczyć.**

40 gr. Ceny miejsc w mezzesole i świątla od 2 do 4  
w soboty od 3—5 po poł wszystkie miejsca 40 gr.  
Ceny zwłoke 1 miejsce 1 zł., 11 miejsce 85 gr., 111 miejsce 70 gr.

Sprawa ordynata Bispinga.

## Tajemnica parku w Teresinie.

Kto zabił ks. Druckiego-Lubeckiego?

Sala 3-cia sądu apelacyjnego w Warszawie zaczęła się wczoraj o godz. 10-ej z rana zapelniać wytworną publicznością, przybyła na proces ordynata Bispinga, oskarżonego o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

Okolo godz. 11-ej ordynat Bisping zajmuje miejsce na ławie oskarżonych. Naprzeciw ławy obrońców zajmują miejsca powołani przez sąd eksperci: dr Grzywo-Dabrowski, grafolog Antoni Lorenz i bankowiec Sal.

Jako świadkowie zjawili się: księżna Drucka-Lubecka, Maria Bispingowa, Antoni Gintowt, Zygmunt Marczewski, Kazimierz Janikowski, Jan Hebdzviński, Leonard Tallen-Wilczewski, Anna Czwezwska, Ludwik Kuratowski, Stanisław Horacy Heller, Stefan Hubicki i Feliks Czerwikowski.

Rozprawom przewodniczy sędzia Alchimowicz przywołanych sędziach Ożarówskim i Rakowskim. Obrona z urzędu spoczywa w rękach adw. Bittnera, Zeglewicza i Tyr-

chowskiego. Prasa reprezentowana bardzo licznie. Wejście na salę za biletami.

Po otwarciu obrad, adwokat Bittner prosił o powołanie dodatkowych świadków: adw. Dabrowego, rotmistrza Czeczulowicza i rotm. Niemcewicza, których zeznania miałyby wagę w sprawie zarzutów przeciw Bispingowi o zabójstwo 2 włościan i podpalenie wsi w Grodzieńszczyźnie. Zarzuty te dotyczą okresu, w którym Bisping sprawował funkcje naczelnika milicji w 1920 roku.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony ze wzgledów proceduralnych.

Po dłuższej naradzie sąd postanowił sprawę rozpoznać; wnioski obrony pozostawić bez uwzględnienia i powołać jedynie 3 dodatkowych świadków: adwokatów Bispinga w I instancji, Śmiarowskiego i Paschalskiego oraz p. Krotowskiego, b. eksperta-grafologa w sprawie Bispinga w I instancji.

wiańskich, wiceminister rolnictwa Raczyński z ramienia rządu, szereg przedstawicieli władz rządowych, miejskich i wojskowych, oraz liczne rzesze publiczności.

Uroczystość zagrał prof. Styrski, jako przedstawiciel małopolskiego związku młodzieży wiejskiej. Z kolei przemawiał wiceminister Raczyński, który imieniem rządu, złożył organizacji młodzieży słowiańskiej gorące życzenia rozwoju.

Następnie przemawiali wiceprezydent miasta Wielgus i inni, poczem prof. Tadeusz Grabowski, naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych wyłożył niezwykle interesujący odczyt pod tytułem „Przebieg idei zbliżenia się i współzwezia narodów słowiańskich”.

Po zamknięciu uroczystości uczestnicy udali się gremialnie pod pomnik Mickiewicza, gdzie p. Ursini w imieniu słowiańskiego związku młodzieży wiejskiej złożył w gorących słowach hołd największemu duchowi słowiańszczyzny, poczem u stóp pomnika złożono wieniec uwity z jodeł.

O godzinie 8 wieczór prezydium wydało w salonach prezydium miasta raut na cześć przedstawicieli słowiańskich bawiaców z okazji otwarcia kursu w Krakowie.

## TELEFONEM Z WARSZAWY

### ZATARG W WARSZAWSKIEJ ELEKTROWNI

\*) Wczoraj kończył się termin ultimatum, postawionego dyrekcji elektrowni do wypłacenia pracownikom 11,20 proc. dodatku drożyznianego.

Celem zażegnania zatargu, inspektor główny pracy, p. A. Klott wezwał do siebie na godzinę 11 rano przedstawicieli dyrekcji elektrowni p. p. Kobylńskiego i Hammeteau.

W konferencji oprócz p. Klotta biorze udział p. naczelnik Ulanowski.

Również odbyła się ponowna konferencja między prezydentem miasta p. Jabłońskim, przedstawicielem ministerstwa spraw wewnętrznych i komisarzatem Rządu.

### ECHA STRAJKU W WARSZAWSKICH TELEFONACH

\*) Wczoraj o godz. 10-ej rano odbyła się pod przewodnictwem sędziego apelacyjnego, p. Ojrzanowskiego, posiedzenie komisji międzyministerjalnej, powołanej do załatwienia zatargu w telefonach. W obradach uczestniczyli dyr. Jurkiewicz, nac. Sokółski oraz zarządca przymusowy telefonów, p. Urbanowicz.

Przypuszczać należy, że ostateczna decyzja komisji w sprawie p. Chędzickiej oraz 13-tu członków komitetu strajkowego, zapadnie dzisiaj.

## TELEGRAMY.

### KATASTROFA KOLEJOWA POD LWOWEM

Lwów, 3 Z.  
Koło stacji Lubicza wykołcił się pociąg towarowy. Zaledwie kilka wagonów tuż za lokomotywą ocalało. Wykolejone wagony zatarasowały na dużej przestrzeni tor, tak, że pociąg osobowy ze Lwowa, zdążający do Warszawy, cofnięto z powrotem.

### KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Białogród 3 lutego (pał)  
Konferencja państw Małej Ententy zbierze się dnia 10 lutego w Tawiscara w Rumunii.

## Bitwa z bandytami.

Krwawy napad na autobus.

Onegdaj o godz. 16 m. 30 na szosie Siemawka — stacja Lachowice (pow. Nieświeżski) 6 zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów napadło na przejeżdżający autobus.

Złoczyńcy uprzednio zatarasowali drogę wozem.

Bandyci zatrzymali autobus i rozpoczęli piekielny ogień z karabinów i rewolwerów. Jadący autem porucznik 9 baonu korpusu ochrony pogranicza, Kazimierz Śledziński dał do bandytów 12 strzałów, kładąc jednego trupem, drugiego zaś raniąc.

Porucznik Śledziński był dwukrotnie ranny przez bandytów w twarz.

Dzięki przytomności umysłu i bohater-

stwu oficera, do rabunku pasażerów nie doszło.

Prócz porucznika Śledzińskiego ranni są bandyta Antoni Szpak, mieszkaniec powiatu baranowskiego, szofer autobusu i mieszkaniec Siemawki, Janowski.

Wysłane na miejsce dwa plutony kawalerji K.O.P. i piechoty, policja i patrol policyjny ujęły bandytów, którym sa mieszkańcy gminy niedźwiedzickiej.

Porucznika Śledzińskiego przewieziono do Warszawy do szpitala Ujazdowskiego i przedstawiono go do odznaczenia za waleczność. Dzisiaj po południu odbędzie się w szpitalu operacja wyjęcia kuli por. Śledzińskiemu.

Kurs słowiańskiej i u tury ludowej.

## Uroczystość inauguracyjna

Raut na cześć przedstawicieli słowiańskich.

Kraków 3 lutego (pał)  
Dzisiaj o godzinie 11-ej przed południem w sali posiedzeń małopolskiego towarzystwa rolniczego w Krakowie odbyła się uroczystość inauguracji kursu słowiańskiej kultury ludowej. Kurs ten zorganizowany zo-

stał przez związek słowiańskiej młodzieży wiejskiej obejmujący kraje słowiańskie, a mianowicie: Polskę, Czechosłowację i Bułgarię, serbów łużyckich, oraz imigracyjne organizacje rosyjskie i ukraińskie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele narodów słowiańskich, wiceminister rolnictwa Raczyński z ramienia rządu, szereg przedstawicieli władz rządowych, miejskich i wojskowych, oraz liczne rzesze publiczności.

**Wczorajsze posiedzenie Sejmu.**

**Ratyfikacja konwencji konsularnej między Polską a Sowiecami.**

**Protest rusinów i ukraińców.**

Warszawa, 3 2. (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu po zatwierdzeniu w 1-szym czytaniu kilku ustaw, przystąpiono do ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Sowiecami. Konieczność ratyfikacji uzasadniał w imieniu komisji sejmowej poseł Bator (Z. L. N.), który wskazał, że głównym motywem tej ratyfikacji są względy gospodarcze, w szczególności widoki na utworzenie nowych rynków zbytu dla naszego przemysłu.

**„POKRZYWDZONE MNIEJSZOŚCI”.**

W dyskusji poseł Wasyńczuk Paweł w imieniu klubu ukraińskiego i poseł Rogula w imieniu klubu białoruskiego złożyli oświadczenia, protestujące przeciwko uchwaleniu konwencji wyływającej z traktatu ryskiego, krzywdzącego rzekomo ludność ukraińską i białoruską.

**NATURA CIĄGNIĘ WILKA DO LASU.**

Za ratyfikacją oświadczył się poseł Skrzyba, komunista, który jednocześnie zarzucał polskiej burżuazji, że tak długo ociągała się z wejściem w stosunki z Rosją sowiecką.

**RATYFIKACJA PROTOKÓLU INSBRUCKIEGO.**

Po przerwaniu dyskusji ustawę w 2-gim i 3-im czytaniu uchwalono. Również w 2-em i 3-im czytaniu uchwalono po referacie posła Kucharskiego dwie ustawy w sprawie ratyfikacji protokołu insbruckiego, dotyczącego uregulowania spraw, związanych z obsługą pewnych kategorii, długów austriackich i węgierskich, oraz układu między Polską a Francją, W. Brytanią, Holandją, Norwegią, Szwecją, Szwajcarią i Danją, w sprawie konsolidacji długu, w sprawie fabryk polskich. Protokół insbrucki przyznaje szereg ulg państwowemu sukcesyjnym w sprawie ciężarów, nałożonych na nie przez traktaty w Saint Germain i Trianon. Układ zaś w sprawie długów reliefowych rozkłada długi te na 14 lat po dwie raty rocznie, przy czym obniża stopę procentową z 6 procent na 5 procent.

Sprawozdawca zaznaczył, że zarówno protokół insbrucki, jak i układ o długach reliefowych, są

korzystne dla Państwa i winny być uchwalone. W związku z protokółem insbruckim uchwalono ponadto rezolucję, wzywającą rząd do przedłużenia ustawy ratyfikującej umowy zawarte przez Polskę z innymi państwami sukcesyjnymi w sprawie praw pensyjnych byłych urzędników państw zaborczych.

**PRAGMATYKA NAUCZYCIELSKA.**

Po końcowym referacie posła Smulikowskiego przystąpiono do głosowania nad pragmatyką naukową. Z 190 zgłoszonych poprawek większość odrzucono, zachowując naogół zasadnicze postanowienia ustawy w brzmieniu komisyjnym.

W trzecim czytaniu ustawę odroczone, po czym przystąpiono do odczytania wniosków i inter-

pelacji, wśród których znajduje się interpelacja w sprawie wstrawienia przymusowego zarządu telefonów w Warszawie, w sprawie zażegnania graniczenia produkcji w kopalni w Wieliczce, w sprawie strajków w Warszawie, zaś wśród wniosków są wnioski o rozwiązaniu Rady Miejskiej w Warszawie i o ustanowienie przymusowego zarządu nad tramwajami miejskimi w Warszawie, nadto wniosek o natychmiastowe wyasygnowanie 100 milionów bankowi rolniczymu na wiosenne potrzeby rolnictwa, i w przedmiocie ankiety publicznej w sprawie produkcji i zemystowej. Nagłość tych wniosków uzasadniona będzie na następnym posiedzeniu, w piątek o godzinie 3-ciej po południu.

**Echa skandalu fałszerskiego na Węgrzech.**

**„Współpraca” Francuzów z Węgrami na ostrzu miecza.**

Paryz 3 lutego (pat) Budapeszteński korespondent „Matina” donosi, że władze węgierskie dość dziwnie pojmują współpracę z delegatami francuskimi. Pomimo, że na współpracy władze węgierskie się zgodziły, to jednak węgierska policja otrzymała takie instrukcje, że ujemny rezultat tej współpracy jest niewątpliwym. Tak np. badania odbywały się bez zawiadomiania o tem delegatów francuskich. Policja węgierska przesłuchuje obecnie 8 do 10 osób dziennie, ażeby jaknajszybcej zakończyć śledztwo, uniemożliwiając w ten sposób delegatom francuskim wwiązania niezbędnych kwestii. Jeżeli taka procedura — kończy dziennik — będzie nadal prowadzona, to prawdopodobnym jest, że poseł francuski w Budapeszcie zmuszony będzie ponownie wystąpić wobec rządu węgierskiego i przypomnieć mu dane obłecnice.

Budapeszt 3 lutego (pat)

Pisma donoszą, że policja prowadziła w

dnia wczorajszym dalsze śledztwo w sprawie afery frankowej. Przesłuchano dyrektora P.K.O. Barossy, jakoteż kilku bankierów prywatnych. Podczas przesłuchiwań był obecny urzędnik policji francuskiej Doucet.

Budapeszt 3 lutego (pat)

Pisma węgierskie nadmieniali, że szybkie wreczenie oskarżonym aktu oskarżenia wywołało zagranicą wielką sensację. Jest ona jednak, zdaniem tychże pism, zupełnie nieuzasadniona, gdyż według ustawy węgierskiej areszt prewencyjny nie może trwać dłużej nad 30 dni. Gdyby akt oskarżenia nie mógł być wreczony w dniu 30 z. m., wszyscy oskarżeni musieliby być wypuszczeni na wolność.

Wiedeń 3 lutego (pat)

„Neues Wiener Tageblatt” donosi z Budapesztu: w Kołach Opozycji sadza, że w razie podania się hr. Bethlena do dymisji, jego zastępcą byłby minister Tbor Kallay.

**WARSZAWSKA BIEŁDA OFICJALNA**

z dnia 3 lutego 1926 roku.

**WALUTY I DEWIZY.**

- Dol. St. Zjedn. 7.30 — 7.28
- Holandja 293.19
- Londyn 35,55 — 35,51
- Nowy Jork 7.30 — 7.29 — 7.36
- Paryż 27,52 i pół
- Praga 21,61
- Szwajcaria 140.82 i pół
- Sztokholm 195,60
- Włochy 29,40
- Wiedeń 102,75.

W kursach małe odchylenia. Obrót ogólny 25,000 dolarów, w dziesiątej części pokryty w obrotach prywatnych. Resztę zapotrzebowania pokrył Bank Polski. Obroty walutami w gotówce — około 8,000 dolarów. Dolar w obrotach międzykursowych 7.29 i pół, w obrotach prywatnych — 7.33 i pół. Rubel złoty 3,92 — 3,91.

**AKCJE.**

Bank dyskontowy 4.50; handlowy 1.75; zachodni 1.00; Bank zjedn. ziem. pol. 0.95; Bank Zw. sp. zarobk. 4.00; Puls 0.38; Spiess 2.00; Elektryczność 1.60 pol. Tow. elektr. 0.05; Siła i światło 0.20 — 0.21; Chodorów 4.70; Czersk 0.25 — 0.26 — 0.25; Częstocice 0.95 — 0.90; Gosławice 1.20; warsz. Tow. fabryk cukru 2.20 — 2.13; Nobel 1.65 — 1.60 — 1.70; warsz. Tow. kopalni węgla 2.10 — 2.00, 4-ta em. 1.99 — 1.92 — 1.95; Lilpop 0.69 — 0.72 — 0.69; Modrzejów 2.45 — 2.50; Norblin 0.95 — 0.93 — 0.94; Ostrowieckie 5.20 — 5.05 — 5.10; Rudzki 1.11 — 1.02; Starachowice 0.91; Ursus 0.55; Zieleniewski 10,00; Zawiercie 7.30; Żyrardów 8.00 — 8.35 — 7.90; Haberbusch 5.30; Żegluga 0.09; Majewski 13.25.

Z pożyczek państwowych interesowano się 10 proc. kolejową; za 5 proc. konwersyjną w obrotach prywatnych płacone 34.50 — 35,00 8 proc. złotą i 6 proc. dolarową z r. 1919 — 20 mniej się interesowano. Dłoty zastawne nieco słabiej, natomiast powiększyły się obroty 6 proc. rublowymi obligacjami z r. 1916. W obrotach akcyjnymi tendencja z początku umiarkowana, w końcu osłabienie nastroju. Bank Polski 63,50 — 64,50.

**Nieudany przewrót.**

**Rozruchy antyrządowe w Lizbonie.**

Lizbona 3 lutego (pat) Żywioty radykalne dokonały onegdaj próby przewrotu jednakże rząd opanował sytuację. Buntownicy zaatakowali koszary gwardji republikańskiej, w Lizbonie. Atak został odparty. Aresztowano przytem płk.

Estewez, dwóch oficerów i kilka osób cywilnych. Wszystkie wojska lądowe i morskie pozostały wierne rządowi. W całym kraju panuje spokój. Według ostatnich informacji, 340 buntowników poddało się bez zastrzeżeń.



**MINISTERSTWO SKARBU**

**5% Premjowa Pożyczka Dolarowa Serja II.**

Z dniem 1 lutego 1926 r. zostaje wypuszczona seria II 5 pr. Premjowej Pożyczki Dolarowej na sumę 5 000 000 dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w odcinkach po 5,000 dol. z terminem płatności dnia 1 go lutego 1931 r.

Obligacje zaopatrzone będą w 10 kuponów płatnych z dołu w terminach półrocznych. W ciągu lat 5 ciu wylosowanych zostanie 2,140 premij na sumę

**1.250,000 dolarów**

płatnych w efektywnej walucie

**Główne wygrane :**

- 10 premij po 40,000 dolarów,
- 30 premij po 8,000 dolarów,
- 2,100 premij na ogólną sumę 610,000 dolarów.

1 sze losowanie odbędzie się w dniu 1-szym marca 1926 r

Właściciele obligacji serii I-iej 5 proc Premjowej Pożyczki dolarowej mogą wymieniać je na obligacje Serji II, poczynając od dnia 1 lutego 1926 r z prawem zachowania ostatniego kuponu płatnego w dniu 1 marca 1926 r.

Sprzedaż za złoto, waluty i dewizy zagraniczne oraz za złoto odbywać się będzie, poczynając od dnia 1 lutego 1926 r we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Pocztywnej Kasie Oszczędności.

# Galicjanie w b. Kongresówce,

Prasa galicyjska szarpie Królewaków, a Galicjanie rządzą w Kongresówce.

Hasło duchowego zjednoczenia obywateli dawnych dzielnic Polski, obecnie zjednoczonych w jedno państwo, do tej chwili nie potrafiło przeniknąć w głąb dusz dużego odłamku społeczeństwa zamieszkującego na ziemiach byłego zaboru austriackiego. Niewątpliwie jest to w dużej mierze wina różnic charakterów kształtowanych w okresie rządów zaborczych przez inne wpływy, iak również jest to w pewnej mierze wina prasy małopolskiej, która w szkodliwym kierunku oddziałuje.

W niektórych dziennikach krakowskich i lwowskich notorycznie powtarzają się drobne wycieczki przeciwko społeczeństwu kongresówki, wulgarnie przez prasę małopolską „wyszawiszta” nazywanego, a od czasu do czasu mają miejsca generalne ataki, w których prasa lwowsko-krakowska z zaciekłością godna lepszej sprawy napada na „królewaków” szkalując ich w sposób oszczerczy i nieprzychylny.

Jednym z tego rodzaju typowych ataków wyróżniających się jednak swoim wulgarnym charakterem jest artykuł wstępny we lwowskiej „Gazecie Porannej” p. t. „Atmosfera Warszawy zatrąwa całą Polskę”.

W artykule tym autor p. J. R. dowodzi, że Warszawa (p. R. nosząca pod tym mianem całą b. kongresówkę) jest ośrodkiem ześwieczonej polityki. Według p. J. R. stolica nasza jest przesłaknięta duchem rosyjskim, względnie duchem Azji (geografom galicyjskim zdaje się, że Rosja leży w Azji) a w dużej mierze duchem semickim płynącym z Nalewek.

Oto dosłownie co pisze „Gazeta Poranna”.

I jest dzisiaj (Warszawa) tragicznym amalgamatem Europy, i Azji. Łączy zewnętrzną kulturę z ciemnością i przesadami Transurułu (?)....

...W dusze Warszawy w jej poglądach na życie wsaczył się stosunkowo silny pierwiastek semicki w swym najgorszym wydaniu — made in Nalewki. O ile np. żydzi małopolscy są mimo wszystko co im zarzucić można Europejczykami (?) o tyle tamta strona pozostawia daleko od asymilacyjnych wpływów kultury zachodniej drzemie jeszcze w śnie barbarzyństwa.

Otóż znakomity mały polski psycholog który w ten sposób definiuje rzekome wpływy oddziaływujące na kulturę „Warszawistów”, z rozpaczą dochodzi do przekonania, że jego małopolscy współplemieńcy „ludzie uczeni zdolni o wyrobionym umyśle organizacyjnym, ludzie którzy oddawali Austro Węgom w najcenniejszych okresach nieocenione usługi — znalazłszy się na gruncie warszawskim wartości te traci i solidarnie grzeźna w „stołecznym balaganie”.

Nie będziemy odpowiadać p. J. R. na jego filipikę przeciwko królewakom, na złośliwe i głupie zarzuty, natomiast ze swej strony wskażemy na niektóre zasługi iakie położyli i kładą przedstawiciele małopolscy, na ziemiach b. zaboru rosyjskiego.

Zastrzegamy się przeciwko posadzeniu nas o chęć podtrzymywania nierozumnego antagonizmu galicyjsko-królewskiego, uważamy go bowiem za objaw nader niekorzystny dla rozwoju życia publicznego państwowego w Polsce, tem niemniej jednak nie możemy się powstrzymać od uwag krytycznych dotyczących ludzi, którzy przyczyniają się swą działalnością do podtrzymania, a na

wet zwiększenia się tego antagonizmu.

Wiadoma jest rzecz, że z chwila formowania się aparatu państwowego na naszych ziemiach z Małopolski dniami i nocami ciągnęły sznurki galician, którzy iakie się tylko dało obejmowali tu posady.

Ten zalew galicyjski przybrał wyjątkowo groźną formę dzięki nadzwyczajnej solidarności między Galicianami. Każdy Galicjanin w Kongresówce sprowadzał trzech swoich znajomych, tych trzech świeżych przybyszów sprowadzało nowych dziesięciu przybyszów i tak obsadzanie stanowisk przez Galician w aparacie państwowym i „komunalnym” szło w tempie postępu geometrycznego.

Galicyjscy urzędnicy wykształceni w austriackiej szkole biurokratyzmu, etatyzmu w atmosferze intrygi i służalczości wszystkie ujemne cechy biurokracji austriackiej wnieśli do tworzącego się systemu państwowej służby w Polsce.

Galicjanie obejmując szeregi czołowych stanowisk tworzyli aparat państwowy ze swoich dzielnicowców kompatriotów i w ten sposób w wielu urzędach państwowych został stworzony jednolity austriacki system administracji państwowej. Ci, Galicjanie, którzy nie zajmując stanowisk naczelnych nie mogli decydować o innych posadach spiskowali, intrygowali aż wygryźli kolegi-królewaki a na jego miejsce dostawał się Galicjanin.

Jaskrawym przykładem tego dziwnego z pewnego punktu widzenia nawet dodatniego objawu, solidarności Galician, która nie którzy przyrównują do solidarności żydowskiej jest sprawa obsadzenia posad w łódzkim oddziale P. K. O. Instytucja ta stworzona na przez niesławnej pamięci Galicianina Huberta Lindego została opanowana przez siły sprowadzone z Małopolski bez współdziałania choćby jednego tubylca.

Jeżeli rozejrzemy się po instytucjach państwowych w Łodzi to zauważymy, że cały szereg naczelnych stanowisk obejmują Galicjanie. Województwo dopiero od czasu ujęcia steru w silne ręce obecnego Wojewody przeszło z pod autokratycznych, progalicjyjskich rządów p. wicewojewody, który stworzył całą ligę oddanych sobie krajan. Poza tem Komendant wojewódzkiej policji, kurator okręgu szkolnego, dyrektor P.K.O., dyrektor Monopoli Tytoniowego (obecnie w wiewieniu) dyrektor Kas Chorych, naczelnik jednego i drugiego więzienia, kierownik Urzę-

du Walki z Lichwą, a potem szereg radców czy referentów z tych instytucji — wszystko to Galicjanie.

Opanowanie stanowisk przez Galician dotyczy również i partii politycznych: Klasyczny przykład iak intrygantka polityka zdobywa się wpływy mamy w łódzkiej P.P.S. w tej właśnie Łodzi gdzie członkowie P.P.S. brali w boiówkach krwawy chrzest, gdzie dosłownie przez krew zdobywali swe partyjne stanowiska. Tymczasem po wojnie iak zasłużeni przywódcy P.P.S. iak był np. b. prezydent m. Łodzi Rzewski i inni zostali „wyczerpani” z partii a ich miejsca zajęli galicyjscy przybysze iak pp. Kluszczyński i dr. Weistera którzy dla partii ani za partię głowy nie nadszawiali.

Charakterystycznym jest że nawet lwowska gazeta o której artykule mówiliśmy powyżej pisać o galicianach zaflancowanych na naszej glebie niezbyt pochlebnie się o nich wyraża:

„Gazeta Poranna” pisze:

Nie posiadając odpowiedniej statystyki nie wiemy ilu „Galiciaków” zasiada wśród władz naczelnych. Co do wielu z nich — iak wspominaliśmy onegdaj — zachodzą poważne wątpliwości czy są najlepszym elementem Z ujawnionych od czasu do czasu afer z ich właśnie udziałem — możnaby wnieść coś wręcz przeciwnego”.

Jeżeli tak jest, a zapewne galicyjski dziennik wie o tem najlepiej, to jest to bardzo smutny objaw który jednak jest okolicznością łagodzącą dla ogółu Małopolan usprawiedliwiający ich że typy a la Linde i Wroneka nie należały do elity ich społeczeństwa. Zresztą należy sobie uprzytomnić że przeważnie ci wyjeżdżają z miejsc rodzinnych którzy u siebie nie znajdują pracy lub odpowiedniego terenu do działania.

Nie mamy bynajmniej zamiaru operować wzorem „Gazety Porannej” — demagogicznym argumentami przeciwko galicianom, i pisać że „atmosfera Galicji zatrąwa całą Polskę” jednakże zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę na pewne niekorzystne objawy działalności Galician na terenie b. królestwa, która zmierza do iaknajbardziej spójnego obsadzenia urzędów ludźmi z Małopolski i kontynuowania w polskiej administracji państwowej systemów i metod biurokratycznych b. monarchii Habsburskiej.

## Zarządzenia antypolskie na Litwie Kowieńskiej.

(p) Rząd litewski opracował projekt likwidacji względnie przejęcia przedwojennych wierzytelności Wileńskiego B-ku Ziemskiego i T-wa Wzajemnego Kredytu w Suwałkach, na rzecz państwa. Wierzytelności te pochodzą z pożyczek, udzielanych pod zastaw własności nieruchomości i przedstawiają bardzo poważne sumy. W uzasadnieniu projektu minister skarbu p. Karwialis, wskazuje na to, że wielu właścicieli pragnie zwolnić się z długów hipotecznych, w drodze zwrotu listów zastawnych, jest to jednak w obecnych warunkach niemożliwe. Następnie zachodziłaby konieczność oznaczenia równowartości rubla przedwojennego w stosunku do litwa. Minister Karwialis proponuje zgodnie z przyjętą swego czasu przez sejm kowieński ustawą zasadniczą — spłatę za każdy rubel długu jednego litwa. Rząd kowieński, będzie udzielał także pewnych ulg w spłacie tych długów do kas skarbowych. Jednak

zdaniem p. Karwialisa, rada ministrów będzie musiała się zastanowić, czy nie należałoby spłacone po wojnie w okresie inflacji długi sćiągnąć ponownie.

Praktycznie sprawa się przedstawia w ten sposób, że polskie akty rejentalne o umorzeniu długów są nieuznawane przez urzędy hipoteczne na Kowieńszczyźnie. Jest to więc cios, wymierzony przeciw własności ziemskiej, znajdującej się w rękach Polaków w pierwszym rządzie. Zmniejsza się sztućnie ich zdolność kredytowa w myśl hasła o stanie wojennym między Polską a Litwą, i wbrew wszelkim zasadom prawa międzynarodowego.

Jeżeli zamierzenia p. Karwialisa znajdą ostatecznie wyraz w ustawie, to mniejszość polska będzie musiała zwrócić się ze skargą do Ligi Narodów o prośbą o interwencję. A może o to tylko chodzić, aby przy tej sposobności poruszyć sprawę wileńską.

# Krwawa zbrodnia policjanta w Warszawie.

**ZDEGRADOWANY PRZODOWNIK, POSTERUNKOWY JASKULSKI ZASTRZELIŁ SWEGO KOMENDANTA.**

W lokalu rezerwy 3 komisariatu P. P. w Warszawie, onegdaj o g. 4 pp. post., Edmund Jaskulski zastrzelił zwierzchnika swego, komendanta III plutonu w tymże komisariacie, st. przodownika Jędrę Szuleckiego.

Szczegóły tego szalonego czynu są następujące: Zabójca posterunkowy Edmund Jaskulski jest zdegradowanym st. przodownikiem, instruktorem głównej szkoły policyjnej. Haniebna kara spotkała go za nalogowe pilństwo.

Po degradacji przydzielono Jaskulskiego do plutonu przod. Szuleckiego.

Od pierwszego dnia służby Jaskulski znienawidził swego zwierzchnika. Na zbiórki i służbę zgłaszał się pijany i stale szukał zwady z przod. Szuleckim, chcąc widocznie doprowadzić do awantury.

W czasie zbiórki popołudniowej stwierdzono onegdaj nieobecność post. Jaskulskiego.

Komendant plutonu rozdzielając służbę zarzewował dla Jaskulskiego posterunek nr. 10 przy zbiegu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej.

W kilka chwil po rozdaniu posterunków zjawiał się Jaskulski mocno podchmielony.

Bez słowa tłumaczenia zajął miejsce w drugim szeregu.

— Obejmiecie posterunek nr. 10. Tylko żebyś cie nie zginęli — rzekł doń przodownik Szulecki.

Jaskulski groźnie błysnął oczami.

— Ja widzę, że my razem daleko nie zajdziemy! — odparł zawadjacko i szybkim ruchem wyciągnawszy z kieszeni rewolwer systemu „mauser” strzelił do przodownika poprzez ramie stojące go przed nim kolegi.

Ranny śmiertelnie w okolicę serca przod. Szulecki zwałł się na ziemię.

Jaskulskiego natychmiast rozbrojono i osadzono w areszcie.

Konającego przodownika odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarł w kilka chwil później, wskutek krwotoku wewnętrzznego.

O zabójstwie zawiadomiono niezwłocznie komendę policji państwowej.

W myśl obowiązujących przepisów z post. Jaskulskiego zdjęto mundur policyjny i przebrano go w ubranie cywilne.

Na tem urwała się rozmowa. Po wzięciu tościa, p. Faiwel zwierzył się ze zmarł twierdzą żonę.

— Ty się nie martw, ja do niego pójdę i wszystko zaaranżuje — odrzekła pani Laja.

Po chwili zjawiała się w mieszkaniu współnika. Symcha oniemiał, ale nabrał pewności, gdy niewiasta poglądziła go po brodzie.

— Fe, jaki pan drapiacy. Czy to się godzi przyjmować kobiety, mając nieogoloną brodę?

Binenszwarc szczerze zawstydzony, wziął brzytwę i wszedł do kuchni. Nadle usłyszał głośniejszy klucza we drzwiach od drzwi.

— Po co pani to robi? — krzyknął.

— Żeby zrewidować pańskie biurko — brzmiała odpowiedź.

Nie bacząc na dzikie wrzaski i kołatanie, pani Laja odnalazła weksle, poczem wysłała na nich daty, z których najwcześniejsza wymienia dzień 15 sierpnia b. r.

Skończywszy te prace, położyła papier w dawnym miejscu, pożegnała gospodarza i wyszła.

Wczoraj wieczorem pp. Fiszchałowicz spotkali się niechcący z p. Binenszwarcem w barze „Metropol”. Pechowiec udawał, że ich nie widzi.

## Grypa i jej odmiany.

(k) Najpopularniejsza obecnie choroba jest grypa. Poszczególne jej wypadki wydzierają się przez cały rok, ale pora jesienna, zimą i wiosna najbardziej w nie obfituje. Od 1918 roku, to jest od chwili, gdy pierwszy raz epidemicznie się u nas pojawiła, wystepuje już co rok i za każdym razem w innej postaci. Choroba ta zmienia się jak kamleon. Raz uderza w płuca, innym razem w narządy trawienia, to chodzi po kościach, to znów występuje w postaci śpiączki z paraliżem lub bez paraliżu i t. p.

Obecnie grypa lubi atakować przewody kiszkowe i objawiać się bezprzyczynowym, zda się, bólem gardła. Tak to w kaleidoskopowy prawie sposób zmienia się obraz symptomów różnych epidemii grypy. Zdarza się oczywiście zachorowania, które niesłusznie podlegają pod kategorię grypy z powodu podobieństwa objawów.

Jeden z lekarzy zagranicznych, studiujący te choroby od dłuższego czasu, stwierdza, że po ustąpieniu objawów grypy, człowiek czuje się nieraz zupełnie dobrze przez cały tydzień, ale po upływie tego czasu grypa wraca w osłabionej nieco postaci, a częściej w postaci zupełnie zmienionej. — Pojawiają się symptomy innego rodzaju grypy, które znów znikają i po dłuższej pauzie, w czasie której człowiek czuje się zupełnie zdrowym, następuje niekiedy trzeci atak

## KONSEKRACJA KS. BISKUPA KUBINY.

Dzisiaj na Jasnej Górze odbyła się proczysta konsekracja ks. biskupa Kubiny.

O godz. 9 rano ks. biskup Kubina przybył powozem na Jasną Górę, gdzie równocześnie z nim byli arcybiskup krakowski Sapieha, biskup katowicki Hlond, kielecki Łosiński i łódzki Tymieniecki. Aktu konsekracji dokonał ks. arcybiskup Sapieha w asyście biskupów Hlonda i Łosińskiego.

## Migawki republikańskie.

### Filozofja policyjna.

Jak wiadomo kwalifikacja posterunkowych naszych zależy od ilości sporządzonych protokółów i doniesień. Szczytlem atoli gorliwości policji jest fakt następujący, będący zarazem szczytem filozofii policyjnej.

Do pewnego kupca przybył funkcjonariusz policji i zapytał się go o cenę, po jakiej sprzedaje ryż, a gdy otrzymał odpowiedź od kupca, że ryżu nie ma, dzielny policjant nie daje za wygraną, lecz indagując w dalszym ciągu stawia pytanie, po jakiej cenie by ryż sprzedawał, gdyby go miał. Kupiec wymienił cenę targową, a funkcjonariusz uważając ją za zbyt wygórowaną, zrobił przeciw niemu doniesienie o lichwie towarowa, popełniło na przez pobieranie oczywiście nadmiernych cen za ryż.

Czyż wypadek ten, nadający się w zupełności do kącika humorystycznego, nie jest dowodem zbytnej gorliwości w służbie?

# Emigracja do Ameryki.

**ILE POLAKÓW MOŻE WYEMIGROWAĆ W ROKU 1926 DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH?**

Kwoty emigracyjne na rok 1926 pozostały bez zmiany.

W roku przyszłym do Stanów Zjednoczonych z Europy mogą wyjechać obywatele rozmaitych państw w ilości następującej. Z Niemiec — 51,227 emigrantów; z Anglii — 34,007; z Irlandji — 28567; ze Szwecji — 9,561; z Norwegji — 6,453; z Polski 5,982; z Włoch — 3,845; z Czechosłowacji — 3,073; z Danji — 2789; z Rosji — 2,218; z Holandji — 1648; z Austrii — 785; z Węgier — 473; z Finlandji — 471 i wreszcie z Estonji — 124.

Do komunikatu o prawie emigracyjnym Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Ameryce dodaje jeszcze uzupełnienie, że wizy ulgowe, emigracyjne będą wydawane przede wszystkim najbliższej rodzinie obywateli, którzy już wyemigrowali, następnie zaś fachowcom, rzemieślnikom, a w tym wypadku uprzywilejowani będą fachowcy rolnicy.

Biura emigracyjne we wszystkich państwach Europy winne są informować klientów, że do grupy „fachowych rolników”, w którym w pierwszym rzędzie przysługuje prawo otrzymania wiz ulgo

wych, należą nie tylko rolnicy z wyższym wykształceniem, nie tylko fermerzy, lecz i leśnicy, pszczelnicy ogrodnicy. Żony i dzieci fachowych rolników mają także prawo do wiz ulgowych.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Ameryce podkreśla jednak, że Stany Zjednoczone liczą na to, że emigranci rolnicy, na terytorjum Ameryki będą się trudnili tylko rolnictwem. Aby ułatwić rolnikom emigrantom otrzymanie wiz ulgowych po kolejną, fermerzy amerykańscy — lub właściciele większych majątków ziemskich w Stanach Zjednoczonych przysyłają do biur emigracyjnych wyrażne zapotrzebowania robotników i pracowników rolnych.

Statystyka roku ubiegłego wykazała w cyfrach ilość obywateli z rozmaitych państw, którzy skorzystali z wiz ulgowych, jako fachowi rolnicy, a mianowicie niemiecki wyjechało 9,769; szwedów — 2,813; Polaków 706; włochów — 300; rosyjan 96; rumunów — 54, węgry 36; jugosłowian — 14 i Czechów dwóch.

# Potworna zbrodnia ojca.

**KAZIRODCZY STOSUNEK Z 14 LETNIĄ GÓRKĄ.**

W Grodzisku, pod Warszawą, aresztowała policja niezwykłego zbrodniarza.

Jest nim 50-letni dekarz Władysław Janekowski, zam. przy ul. Kościuszki nr. 3, oskarżony o utrzymywanie kazirodczych stosunków ze swą 14-letnią córką, Anielą.

Przez kilka lat biedne dziecko biciem zmuszało do uległości.

Zbrodnia wykryta została w następujący sposób:

Anielcia przystąpiła do spowiedzi i o potwor-

nych czynach ojca opowiedziała księdzu.

Kapłan, zobowiązany do zachowania tajemnicy, surowo zakazał dziewczęciu dalszej bierności wobec ojca i polecił natychmiast zawiadomić policję w razie powtórzenia się napaści.

Wczoraj dziewczynka wraz z matką zgłosiła się do komendanta miejscowej policji i złożyła skargę na ojca. Badania lekarskie potwierdziły prawdziwość jej słów.

Zbrodniarza aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego Tokarskiego.

# Sprytna Laja.

**CZYLI JAK P. SYMCHE BINENSZWARC CHCIAŁ POŻYCZYĆ CUDZEJ ŻONY NA WEKSEL.**

Serdeczni przyjaciele, pp. Faiwel Fiszchałowicz i Symcha Binenszwarc pierwszy zamieszkały na Nalewkach, drugi przy ulicy Gesiej 13, prowadzili wspólny interes manufaktury.

Łaczyła ich nie tylko buchalteria, ale i głębsze uczucie.

Obaj kochali namiętnie panne Laje Koster, kobiety rzeczywiście piękna.

Ostatecznie Fiszchałowicz zwyciężył. Laja oddała mu swe serce i posag, w postaci chwilowo nie procentującej nieruchomości.

Binenszwarc rozpaczał. Pragnienie zemsty przybrało go rozsądku.

Mając do dyspozycji kilkanaście weksli, podpisanych przez współnika, bez wy-

stawienia daty, postanowił użyć je w brzydkim celu.

Prosto przyszedł dop. Fiszchałowicz i oświadczył:

— Słuchaj, Faiwel, ja mam twoich weksli na kilka tysięcy złotych. Dziś puszcza je w kurs wszystkie z terminem płatności na 5 lutego.

Małżonek pani Lai złapał się za głowę. — Coś ty zwariował? Nie rozumiesz, że to mnie pożycz.

Skąd ja wydobędę taka sumę w ciągu tygodnia?

— Wiem — odpowiedział Binenszwarc — pożycz mi żony, to ci sprolonguje weksle choćby o pół roku...

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Hańba XX wieku.

### Wzrost handlu dziewczętami.

Ostatni numer poznańskich Wiadomości dla duchowieństwa, zamieszcza artykuł uczonego jezuitę hiszpańskiego ks. Dora Restrepego, p. t. „Handel kobietami i dziećmi. a Liga Narodów”.

Artykuł ten oparty na urzędowych sprawozdaniach i statystykach półrocznych, odkrywa nam ponury obraz niedzy moralnej, w jakiej żyją dzisiejsze, demokratyczne i wolnomyślnie społeczeństwa. Powraca dawne pożałowanie, a kobieta staje się powoli tem, czem była w epoce najczarniejszego niewolnictwa. Na kobiety, zwłaszcza poszukującą pracy pozostawiano w dzisiejszym świecie tyle siód, znakomicie rozstawionych, że nie dziw, iż setki tysięcy w nie wpada, na pewną zgubę swoją i ostateczne rozbiście społeczeństwa.

Jak to nieraz słyszeć się daje, największej we wszystkich zagranicznych domach rozpusty jest niestety Polek. Nie dlatego, iż kobiety Polki były w tym względzie najgorsze, ale dlatego, że w Polsce największe operują międzynarodowi handlarze kobiet, i za bezcen „zakupują dobry towar”. — Zaborczy rząd patrzył na to pobłażliwie, bo w upadku Polki widziały upadek narodu. Ale rząd polski, policja polska, nie może handlu Polkami dłużej tolerować. Prywatne instytucje i stowarzyszenia społeczne, jak opieki dworcowej, pensjonatów dla pańien bez opieki rodzicielskiej w miastach, katolickich stowarzyszeń siug i t. d. muszą tutaj rządowi i Policji przysięść z pomocą.

Wedle artykułu ks. Restrepego, największa przyczyna handlu kobietami są niesumienne biura pośrednictwa pracy, z które ma często współdziałała funkcjonariusze policji. Dlatego też kontrole nad takimi biurami powinni spełniać urzędnicy nieprzekupni. — Ustawa włoska z dn. 21 marca 1923 nakazuje jaknajścisłą kontrolę nad temi biurami zwłaszcza, jeśli chodzi o kontrakty pracy zagranicą.

Art. 9. projektu ustawy w Urugwaj mówi, że wszystkie kontrakty artystek winne być zarejestrowane w osobnym rejestrze, nad którym czuwać będzie policja. Nie wolno nakładać na artystki więcej zobowiązań niż zwykłe wykonywanie ich pracy scenicznej. Istnienie kontraktów, sprzeciwiających się temu zakazowi, będzie w razie udowodnienia uważane za zbrodnie raifurstwa, a dyrektor i przedsiębiorca zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Art. 10. Biura pośrednictwa pracy powiadomą policję o miejscu ulokowania kobiet i dziewcząt, dla których wyszukują pracę. W przeciwnym razie zostaną zamknięte, a przewidziane to może się nawet przyczynić do oskarżenia ich o zbrodnie raifurstwa.

Jakżeż bowiem często zdarza się, że dziewczę wyjedzie za chlebem w świat, i wnet po niem zupełnie ślad zaginie! Pod tym względem dzieje się więcej tragedii, niż się przypuszcza.

Drugą przyczyną handlu kobietami jest wedle ks. Restrepego, teatr i kabaret, oraz różne kawiarnie dancinowe i śpiewające. Oto co pisze m. in.

„Kierownicy kawiarni z produkcjami wokalnemi są przeważnie ludźmi bez wstydu i sumienia, i nakładają na artystki zobowiązania, które je przemieniają w prawdziwe prostytutki. Po spełnieniu swej funkcji muszą one pozostać w kawiarni aż do rana, i za chęć gości do jedzenia i picia... W niektórych lokalach, po przedstawieniu urządzi się loteria, w których premiami są właśnie owe artystki...”

Na międzynarodowym kongresie w Madrycie 1912, powiedział — pisze ks. R. — delegat francuski hr. de Sallhac następujące słowa:

„Domy publiczne, znane i rewidowane przez policję, są zjawiskiem wiatkowym: zwykła forma, w której przejawia się rozpusta, są domy taneczne i kabarety. Dla nich nie potrzeba żadnego zezwolenia. Wystarczy otworzyć jakiś lokal z napojami i zaangażować dwie czy trzy dziewczęta, oczywiście małoletnie i jako tako okraszane. Nie ale

zabrania używać w tego rodzaju przedsiębiorstwach dziewcząt małoletnich, którym się daje pierwszeństwo celem przyciągnięcia klientów...”

Jednym z głównych źródeł handlu dziewczętami są posady w zespołach koncertowych i kawiarniach, i czas najwyższy, by prawnie uregulować sprawę biur pośrednictwa pracy dla służących, kelnerek i artystek.

Kabarety z żeńska obsługa są plagą miast przemysłowych i portów...

W Lille istnieje więcej niż 150 tych kabaretów; w Avignon 150; w Limoges 152; w Nancy 50; w Belfort i okolicy przeszło 180; w Marsylii co najmniej 249; w Toulouse 159 w Bezières 117; w Angers 23.

Znaczna część owych nieszczęśliwych służących i kelnerek, które oddają się nierządowi w tych lokalach, została tam zawieszona podstępnie i sprzedana częstokroć z współnictwem własnych rodziców. W większej części są to małoletnie.

W Saint Etienne są te przedsiębiorstwa tak liczne, że przed kilku laty 2.000 kelnerek mogło założyć stowarzyszenie.

W Lille trzy razy więcej prostytutek znajduje się w kabaretach niż w domach publicznych.

Trzeba pamiętać, że we Francji wypada jeden szynk na 80 mieszkańców! W imię „wolności handlu i przemysłu” uprawia się tam prawie wszędzie przemysł i handel duszą ludzką.

A właściciele owych „estaminetów” nie przeberają w środkach, aby zwabić jaknajwięcej młodych dziewcząt. Posługują się do tego nie tylko specjalnie płatnymi „komiwojażerami”, ale przedewszystkiem ogłoszeniami w dziennikach. — Ks. R. cytuje próbki takich ogłoszeń z hiszpańskiego dziennika „El Liberal”. Z ich stylu i treści możemy poznać, że i w polskich dziennikach takich o-

głoszeń nie brakuje. Oto próbka:

„Stale zapotrzebowanie jaknajwiększej ilości kelnerek i tancerek dla przedsiębiorstw na prowincji. Świeżo kontrakt. Agencja Pe Porro dla Artystek, Juanelo, 17, I p.”

Albo inne: „Tancerki, kelnerki bardzo potrzebne dla zamiejscowych przedsiębiorstw Korzystne kontrakty. — Oso, 17 I p.”

Cóż się robi, aby tym skandalicznym wprost nieprawdopodobnym nadużyciom zapobiec?

Międzynarodowe konwencje z r. 1904 i 1922 — powołują ks. R. — przewidują kontrole, która należy wykonywać nad biurami pośrednictwa pracy dla kobiet, Kongres międzynarodowy w Londynie (1912) zalecał, by z pomocą międzynarodowych środków ustawodawczych zabroniono zatrudniania chłopców i dziewcząt niżej lat szesnastu w teatrach, cyrkach, zespołach popisowych i varieties, i by zastosowano specjalne środki celem odczerpania opieki nad młodemi artystkami.

Niestety, nadużycia istnieją nadal. Dlatego na pierwszym posiedzeniu Komisji Doradczej w sprawie handlu kobietami, utworzonej przez Ligę Narodów, przedłożył delegat Anglii obszerny memoriał w tej kwestji, w którym oświadczył, że nadzór ten okazał się niedostateczny, albowiem zawęża się kontrakty także i poza biurami pośrednictwa pracy.

Jakież więc należy przedsięwziąć środki obrony? Wylicza je ks. R. w zakończeniu swego ciekawego artykułu:

„Energiczna kontrola biur pośrednictwa pracy, surowa cenzura wszystkich widoków filmów i afiszów niemoralnych, zakaz przyjmowania do teatrów, kabaretów, szynków i t. d. małoletnich dziewcząt, opieka moralna nad młodzieżą obu płci, ale nade wszystko zdrowy i katolicki duch całego społeczeństwa.

## Kto chce zarobić 50.000 dolarów?

### TESTAMENT DZIWAKA.

Osobliwy dziwak, którego testament w trzy lata po jego śmierci budzi silne zainteresowanie w Ameryce i we Francji, przed trzema dziesiętkami lat wywedrował z małego prowincjonalnego miasta francuskiego za Ocean. O przeszłości jego nawet najbliżsi wiedzili bardzo mało. Profesor Lerond miał być początkowo wiejskim nauczycielem, dopóki nie utracił swej nędznej posady. Wówczas zmuszony szukać innego zajęcia, wyjechał do Nowego Jorku i zaczął od prostej pracy wyrobniczej. Potem dostał w biurze miejsce jako pisarz adresów. Tam w tem środowisku amerykańskim emigrant rozbitek odnalazł samego siebie. Owiał go duch Edisonów i tyłu innych prawdziwych czy rzekomych geniuszów tak, że sam doszedł do przekonania, iż jest wynalazcą.

Istotnie Lerond współpracujący z nowojorskim inżynierem Haasem, wynalazł aparat, który do tychczas jest używany we wszystkich wielkich amerykańskich fabrykach kielbas. Lerond za jednym zamachem zdobył majątek, a wkrótce potem został współnikiem swego dawnego szefa. W przeciągu sześciu lat zdołał on sześciokrotnie powiększyć swój kapitał i wówczas usunął się od pracy zarobkowej, a oddał się swej namietności do matematyki. Aby mu nic nie przeszkadzało w jego studiach, opuścił Nowy Jork i zamieszkał w willi w niewielkim spokojnym miasteczku w stanie Wirginia.

Wkrótce Lerond stał się popularnym w całej okolicy jako opiekun ubogich i protektor nauk. Le-

ronde uważany był naogół za nieszkodliwego maniakka, który zajmuje się nierozwiązanym problemem kwadratury koła. Przed trzema laty Lerond zmarł wskutek zapalenia płuc. Skoro otwarto testament, stwierdzono, że większą część swego majątku zapisał na instytucję dobroczynną. Jedną klauzulą testamentu wywołała zdumienie. Mianowicie zmarły przeznaczył 50.000 dolarów dla człowieka, któremuby się udało rozwiązać problem kwadratury koła. O wyznaczeniu nagrody miało zadecydować jury, złożone z najwybitniejszych matematyków. Zaden z tych uczonych zawezwanych przez Leronda do uczestniczenia w jury, nie przyjął dotychczas mandatu. Dziwak przewidział i tę możliwość, mianując w razie odmowy jedynym sędzią swego przyjaciela inż. Cooka.

Nagroda miałaby być udzieloną w trzy lata po śmierci Leronda. Gdyby do tego terminu nikt nie zdołał rozwiązać zagadki kwadratury koła, to 50.000 dolarów przypadłoby w udziale miejskiemu domowi sierot.

W ubiegłym tygodniu upłynęło trzy lata od śmierci Leronda. Amerykańskie pisma donoszą, że nieszczęsny wykonawca ostatniej woli przyjaciela, inżynier Cook otrzymał przeszło 15.000 rozpraw matematycznych odkrywców kwadratury koła. Zdaje się, że jednak żadnemu z kandydatów nie przypadnie w udziale nagroda, ale że całą sumę otrzyma zakład dla sierot.

### SZKIELET CZŁOWIEKA - MAŁPY.

Profesor Dubois w Amsterdamie rzekomo posiada szkielet człowieka przedhistorycznego.

Według pogłosek uporzycywie krążących w sferach naukowych, ma to być szkielet istoty typu pośredniego między człowiekiem a małpą!

Profesor Dubois przed kilkoma laty odbył ciekawą ekspedycję naukową w głąb Indji Holenderskich i tam właśnie udało mu się szczęśliwym rafem odnaleźć w wykopaliskach przedpotopowych ów szkielet człowieka-malpy.

Po powrocie do kraju zapowiedział był ten

uczony, iż wyda niezwłocznie pracę, zawierającą wyznik jego badań i odkryć, lecz dotąd nadaremnie świat naukowy oczekuje ukazania się w druku pracy profesora.

Obecnie rząd Indji Holenderskich zainteresował w tej sprawie holenderskie władze centralne. Tymczasem zaś zarówno darwinisci jak ich przeciwnicy z niecierpliwością oczekują możliwości zobaczenia tajemniczego szkieletu, aby podać badaniom naukowym jedyny — jak dotąd — okaz prototypu człowieka!



# Odkrycie starożytnego miasta.

## Na śladach olbrzymiej stolicy Azji Mniejszej.

W ostatnich czasach prasa czeska rozpisywała się obszernie, o odkryciach archeologicznej ekspedycji czeskiego profesora uniwersytetu w Pradze B. Hrozny, który wpadł na ślad antycznego miasta Kanesz, istniejącego 2.100 lat przed Chrystusem w Azji Mniejszej, w pobliżu dzisiejszej Angory. Historię tego odkrycia, z wielu względów zasługującego na poznanie, nakreślił w wywiadzie dziennikarskim sam Hrozny. Przybywszy do Pragi w celu leczenia się z febrą, na którą zapadł w czasie swych prac. Pokróćce przedstawia się ona następująco:

W roku ubiegłym, zorganizowana została naukowa wyprawa uniwersytetu praskiego do Azji Mniejszej. Celem wyprawy był znan w pagórek Kültepe, położony w pobliżu miejscowości Kaisarie, na południe od Angory, Pagórek Kültepe, od lat osmdziesiątych ubiegłego stulecia zwracał uwagę archeologów. Przed około trzydziestu laty, przez wyprawę na nim dwuletnie rozkopy Francuz Chautatre, przez krótki czas przeszukiwali go ekspedycje turecka i niemiecka. Pobudka poszukiwań było, że od kilku dziesięcioleci można było nabywać w bazarach w Kaisarie tabliczki pokryte piśmem klinowym, o których sprzedawcy twierdzili, że pochodzą z Kültepe lub też z pobliskiej wsi Kara Höyük. Ekspedycji Hroznygo chodziło więc o stwierdzenie miejsca faktycznego pochodzenia tych tabliczek, by przedsięwziąć tam poszukiwania.

Otóż właśnie sukcesem ekspedycji było, że udało się jej odnaleźć miejsce pochodzenia tych tabliczek. Podczas gdy ekspedycje poprzednie, poświęcały uwagę głównie odczyszczeniu pagórka, Hrozny przystąpił do zbadania nienajmniejszego wzniesienia przypuszczając, że w tem wzniesieniu ukrywa się największa budowla antycznego miasta, pałac lub świątynia. Już w drugim dniu prac natrafiono na ślady budynku. W miarę postępów prac rozkopowych ujawniło się, że budynek ten wznosi się na olbrzymiej terasie z cegły i gliny i, że jest to prawdopodobnie siedzibą księcia lub gubernatora pogrzebionego miasta.

Kilka odlamków rzeźb i reliefów, znalezionych w tym połączonym zamku potwierdziło, że chodzi tutaj o budowę z czasów hebrajskich, znaleziono też ślady pożaru nasuwające przypuszczenie, że zamek ten został zniszczony w czasie napadu t. zw. ludów północnych, które w XI stuleciu przed Chrystusem, zgotowały koniec państwu hebrajskiemu.

W niektórych warstwach natrafiono na ślady młodszej okazy grecko-azyjskiego, odkrywając cenne naczynia wielkich rozmiarów, bo dochodzące do 1 i pół metra wysokości.

Niespodzianką tych rozkopów było, że archiwum tabliczek klinowych znaleziono nie na samym pagórku, lecz o 180 metrów dalej na równinie. Znajomość języka tureckiego ułatwiła członkom ekspedycji, wydobycie od ludności miejscowej, prowadzącej rozległy handel tabliczkami, tajemnicy tychże pochodzenia. Pochodziły one z rozkopanej przez tubylców jaski, leżącej na wschód od pagórka. Poszukiwania podjęte tam, doprowadziły do odkrycia dobrze zorganizowanego archiwum tabliczek klinowych. Niektóre z nich znajdują się w terakotowych kopertach, które zachowały je w doskonałym stanie. Tekst na tabliczkach, które pochodzą z 2.100 r. przed Chrystusem, jest staroasyryjski. Przedstawiają one rozległą korespondencję i wogóle reprezentują archiwum wielkich kupców asyryjskich, którzy utrzymywali wówczas stosunki handlowe nie tylko z całą Azją Mniejszą lecz także z Mezopotamią i Asyrią. Są to więc listy nadesłane tym kupcom, a dotyczące wszelkich kwestyj handlowych: zamówień, rachunków, opłat, umów, podatków, procesów sądowych i t. d.

Pozatem odgrzywało miasto to, które jak się okazuje nazywało się Kanesz, rolę rodzaju stolicy wszystkich miast kapadockich należących do Asyrii. Podziwem napelnili uczestników ekspedycji, dowody kulturalnych stosunków między tak odległymi częściami Wschodu, już w tej prahistorycznej dobie i doskonale zorganizowana poczta, słująca temu celowi. Niektóre z tabliczek, których wydobycie około tysiąca, pokrywało nie

część posiadające wielką archeologiczną wartość.

Nie może ulegać wątpliwości, że odczytanie i zbadanie całego archiwum, wniesie wiele nowego światła do dziejów najstarszej kultury Azji Mniejszej i wiaśni nam niejedną zagadkę, mało jeszcze znanego języka staroasyryjskiego.

Ekspedycja Hroznygo odkryła także na

polach sąsiednich tabliczki kapadockie stwierdzające, że odkryte archiwum jest tylko częścią nieznanąj dzielnicy wielkiego antycznego miasta, jak na stosunki greckie, miasta niezwykle rozległe. Przed oczyma ekspedycji, wyrosły drzewiaste w ziemi murów nieznanąj dotychczas stolicy najstarszej Azji Mniejszej, które z pewnością miało wpływ na losy ówczesnego świata.

# Katastrofy żywiołowe w Holandji.

## POWÓDZ ZNISZCZYŁA OGROMNY SZMAT KRAJU.

8) W okresie sześciu miesięcy nawiedziły Holandję dwie katastrofy żywiołowe. W lecie straszliwy cyklon spustoszył tam wiele miejscowości, a obecnie powódź zniszczyła wielki szmat kraju. Jednak zniszczenie spowodowane przez orkan, nie spowodowało takiego nieszczęścia, jak obecna powódź.

W takim np. Borsculo, leżącym w samym centrum działania cyklonu, można było jeszcze coś z pod gruzów uratować, a przedewszystkiem odzież. Orkan po pięciu minutach przeszedł i można było natychmiast przystąpić do akcji ratunkowej, można było pospieszyć z pomocą dotkniętym przez nieszczęście ofiarom. Obecnie jednak panuje zima, a ta katastrofa powodzi trwa już od tygodnia. Co oszczędziła woda, to zniszczył lód, albowiem szerokie przestrzenie, zalane wodą, zupełnie zamrzły. Dlatego szkody są olbrzymie, a niedola powodzian tem straszniejsza.

W ostatnich dniach woda zaczęła opadać, lód się zalał i dopiero obecnie widać ogrom nieszczęścia. Kra z niezwykle silną porwała za sobą drzewa i całe złomy murów. Najbardziej dotknięte powodzią okolice przedstawiają niezwykle smutny obraz. Wioska Dreumel np. zniknęła zupełnie z powierzchni ziemi. Posiadała ona trzy ulice, a po obu ich stronach stały szereg domów. Dziś jest to zupełnie pustkowie. Pozostały tam tylko ślady, iż żyli tam przedtem ludzie. Nie

pozostało natomiast ani śladu rosnących tam przed powodzią drzew. Olbrzymie ogrody owocowe z zawieszonymi bryłami lodowem na drzewach, skazane są na uschnięcie. Tu i ówdzie w okolicach zalanych woda, widać szczątki dachu zawieszzonego na kawałku muru. Z całej wioski Dreumel pozostał tylko kościół, albowiem do niego woda nie doszła.

Burmistrz innej wsi oświadczył urzędzającemu obiazd dziennikarzom, że w jego wsi zupełnie zniszczeniu uległo 150 domów, a 250 doznało ciężkich uszkodzeń. Domy można oczywiście odbudować, ale szkód wyrządzonych w ogrodach owocowych nie już nie wynagrodzi. Ludność wiejska została zupełnie zrujnowana. Bydło, które zdołano jeszcze ocalić, straciło wiele wartości.

Wszystkie domy zniszczone obciążone były długami hipotecznymi. Z 3.500 mieszkańców tylko 600 mogło w pewnej miejscowości pozostać w swoich domach.

Wszędzie widać obrazy niedw i rozpaczy. W Alphen, Maasbommel, Althorst i w Apelttern zupełnie zniszczeniu uległo 250 domów, a ponadto uszkodzonych jest ciężko mnóstwo mieszkań. W innym okręgu powódź zniszczyła 500 domów a 600 bardzo uszkodziła. Woda uniosła siano wartości wielu tysięcy guldenów, zapasy ziemniaków zamrzaly, wiele bydła utonęło, z uratowane go wiele jeszcze padnie. Całe rzesze ludzkie doprowadzone zostały do stanu żebraczego.

# Na firmamencie.

## KOMETY ROKU 1925.

(n) Rok 1925 pod względem astronomii czynnym odznaczył się między innymi znaczną liczbą widzialnych komet. Było ich 11, a w kolei jak je odkrywano, zostały oznaczone literami alfabetu od 1925a do 1925i. Z tych 11 komet 5 było periodycznych, których powroty były zgóry przewidziane. Były to komety: 1925d—Templa, 1925c—Wolfa, 1925f—Berelly'ego, 1925g—Brooksa i 1925h—Fave'a. Należy tu podnieść prace prof. M. Kamińskiego, dyrektora obserwatorium warszawskiego, nad ruchem komety Wolfa, dzięki której kometa odkryta została bardzo blisko miejsca, obliczeniem wskazanego. Był to wielki sukces astronomii polskiej, gdy zważywszy, że kometa Wolfa przed paru laty przebiegała w bliskości potężnego Jowisza, skutkiem czego droga jej uległa wielkiej zmianie; śledzenie ruchu komety po tej zmianie iacej się drodze, wymagało wieloletniej pracy rachunkowej.

Z pośród 6 nowych komet roku 1925 2 jak wiadomo zostały odkryte przez Polaków a mianowicie kometa 1925c przez L. Orkiszę, asystenta obserwatorium krakowskiego, dnia 4 lutego w stacji astronomicznej, urządzonej na górze Łysinie w Beskidach, kometa zaś 1925k przez dr. A. Wilka dnia 19 listopada w Krakowie. Pierwsza z dwóch wyżej wymienionych komet otrzymała międzynarodową nazwę komety Orkiszę, druga zaś, która została niezależnie odkryta dnia 14 listopada przez

Peltiera w Delphos w stanie Ohio (Am. Półn.) otrzymała nazwę komety Wilka-Peltiera.

Zadna z komet r. 1925 nie była zjawiskiem wybitniejszym, wszystkie były teleskopowymi, a niektóre tylko w pewnych chwilach zbliżały się do granicy widzialności gołym okiem. Na uwagę szczególną zasługuje jednakże ostatnia z komet r. 1925, oznaczona jako 1925k, odkryta przez Ensera w Pretorii w Transwaalu dnia 13 grudnia. W chwili odkrycia znajdowała się ona w bliskości południowego bieguna nieba, ale wykazywała szybki ruch, skierowany ku północy. Droga jej została obliczona przez Cremmelina i można przewidzieć jej położenie na niebie w przyszłości. Otóż już w końcu stycznia znajdowała się ona w Rybie południowej w części nieba, wschodzącej nad naszym horyzontem, a w początku lutego przejdzie do Koziorożca. Zbliżając się stale do słońca, stawać się będzie coraz jaśniejsza i prawdopodobnie w połowie lutego stanie się widzialną gołym okiem; jest rzeczą bardzo możliwą, że rozwinię się do tego czasu duży ogon, zjawisko już tak dawno u nas nie obserwowane. Kometa wtedy, jako gwiazda polarna, wschodząc będzie na krótko przed wschodem słońca.

Dażąc szybko na północ, kometa Ensera przebiegnie gwiazdozbiory Pegaza, Kassiopei i w kwietniu znajdzie się w bliskości północnego bieguna nieba.

## POLAK PREZYDENTEM M. KOWNA.

8) We czwartek 28 stycznia kowieńska Rada miejska przystąpiła do wyborów nowego prezydenta na miejsce Polaka Janczewskiego, który ustąpił z powodu sekatury władz. Jako kandydatów wysunęto ze strony litewskiej byłego dyrektora zarządu

wodnego, Skardzienskasa, zaś ze strony polskiej przedstawiciela grupy robotniczej „Jedność” — Syrunowicza.

W głosowaniu Skardzienskasa otrzymał 17, a Syrunowicz 44 głosów. Na zasadzie tego głosowania Syrunowicz został wybrany prezydentem Rady.

## Jak umierał kardynał Mercier?

§) Zgon wielkiego kapłana niezlomnego i patrioty belgijskiego, kardynała Merciera, opromieniony był jak i jego życie aureolą świętości.

Kardynał Mercier odszedł z tego świata spokojnie, zachowując do ostatniej chwili zdumiewającą jasność i przytomność umysłu. Umarł w sobotę o godzinie 3 popołudniu, a więc w dzień, który sam wyznaczył na śmierć swoją, w proroczym przeczuciu na kilka dni przedem.

W piątek w nocy sam uznał, że nadszedł czas na odpowiadanie modłów za konających i sam wyznaczył osoby z duchowieństwa, które zczyły sobie mić u swego boku. Kiedy wezwani się zgrupowali, kardynał złożył tonie i spokojnie powtarzał słowa modłów, głośno odmawianych.

W sobotę rano na jego żądanie odprowadzono mszę św. w jego pokoju. Doktorzy zrobili mu szereg wstrzyknięć, aby podtrzymać jego siły, a kiedy pomimo to zaczęły upadać, zastosowali wdychywanie tlenu. Ale i to nie pomogło i kardynał Mercier wydał ostatnie tchnienie w otoczeniu rodziny i liczniego duchowieństwa.

## Najstarsza talia kart.

§) W muzeum londyńskim Tow. Azjatyckiego znajduje się komplet kart do gry, pochodzący — według przypuszczeń — z IX wieku, a więc liczący tysiąc lat!

W kronikach chińskich mówi się o cesarzu, który dla zabicia nudów i uprzyjemnienia czasu damom dworu, wynalazł a raczej wymyślił w roku 1120 przed Narodzeniem Chrystusa grę w karty. Jednak prawdziwa ta gra zaginęła. Dopiero w XIV wieku znajdujemy pierwsze wiadomości o kartach.

Najwłaściwszym dokumentem stwierdzającym istnienie gry w karty jest oryginalny rachunek malarza za wymalowaną talię kart, wystawiony Karolowi VI. Pierwotna talia składała się z 21 kart, później ilość do 73 sztuk, w których byli: król, królowa, rycerz i giermkowie! W nowoczesnych kartach rycerzy i giermków zastąpili walec!

W wiekach średnich gra w karty była przeważnie „dobrze urodzonych”, choćby ze względu na to, że koszt kart był bardzo poważny. Dziś nie ma takiego zakatka na świecie, gdzie nie znanoby kart! I nie ma takiego zakatka, gdzie karty nie pozostawiłyby po sobie smutnych wspomnień!

## Jak śpią zwierzęta.

n) Wszyscy zapewne znają i zauważyli szczególny ruch, wykonywany przez psa, układającego się do snu. Oto zwykle obraca się on kilka razy szybko dookoła samego siebie, by po chwili wyciągnąć się w najodpowiedniejszej dlań pozycji. Przyrodnicy zapewniają, iż ruch ten jest pozostałością atawistyczną z odległej nader przeszłości całego psiego rodu, gdy psy żyły w stanie dzikim. Wtedy owe obracanie się dookoła siebie były celowe, gdyż pies ugniatał tym ruchem wysoką, gęstą trawę stepową i następnie dopiero układał się do snu na miękkim posłaniu. Zwyczaj zwierząt zawsze przy ciągłej uwadze naturalistów. Między innymi do niedawna przypuszczano, że małpy całonocnie syją piąją tylko na boku, lecz ostatnio przekonano się w ogrodach zoologicznych, że orangutan syją również wyciągnięty nawznak, czyli w pozycji, która dotąd zdawała się być znaną jedynie człowiekowi. Natomiast żyrafy, jelenie, dzikie kozy, syją w pozycji stojącej. Konie również odpoczywają we śnie przeważnie stojąc. Nosorożec, hipopotam i świnia układają się do snu na bok, gdyż nie mogą zginąć kończyn. Niedźwiedzie nie mają pod tym względem żadnych przywyczażeń i w ogrodach zoologicznych przez całą noc można spać w najdziwniejszej pozycji.

## ODKRYCIA W CHIŃSKIM TURKESTANIE.

§) Szwedzki profesor John Gunnar Andersson wykonał w tych dniach w Sztokholmie wykawy odkrycia o badaniach w chińskim Turkestanie, gdzie odnaleziono resztki przedhistorycznego narodu mongolskiego. Pochodzą one z trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem. Prof. Andersson, który zbadał około 100 grobów tego narodu, przywiozł z sobą do Szwecji ogromny zbiór naczyni, klejnotów i narzędzi opancerzonych. Ktoś do powstania wspaniałej muzeum.

# Wstrząsająca afera kryminalna.

## LEKARZ, KTÓRY ZAMORDOWAŁ PACJENTKĘ.

§) Wstrząsająca afera kryminalna, której bohaterem jest znany w Marsylii Bougrad o którym w swoim czasie pisaliśmy nie została jeszcze wyjaśniona, dotychczas we wszystkich szczegółach. Oslawiony lekarz, który jedną ze swych pacjentek pozbawił życia przy pomocy iniekcji, a potem zwiłki jej przez szereg tygodni przechowywał w swym mieszkaniu, oczekuje w celi więziennej na wyrok. Obecnie z Filadelfji nadchodzi wiadomość o zbrodni wykazującej pewne podobieństwo do morderczego czynu francuskiego lekarza. Ofiarą tym razem była pewna młoda kobieta, z którą lekarz przez dłuższy czas utrzymywał stosunki, a potem ją otrul.

Nazwisko mordercy brzmi dr. Dawid Marshall. Należy on do najbardziej znanych i popularnych lekarzy Filadelfji, a dzięki swym gładkim manierom i miłej powierzchowności cieszył się wielką sympatią wśród pacjentek, rekrutujących się z najwytworniejszych sfer towarzyskich. Niedawno wymieniano imię córki ogromnie bogatego przemysłowca, z którą dr. Marshall miał być potajemnie zaręczony. W tym samym czasie rodzice niejkiej May Dietrych zgłosili do policji, że córka ich zniknęła bez śladu. Poszukiwania przez kilka tygodni nie dały żadnego rezultatu, a wszystkie poszlaki wskazywały na to, że młoda osoba padła ofiarą jakiejś zbrodni. Zaginiona od dłuższego czasu cierpiała na silną neurastenję i była pacjentką dr. Marshalla. Krewni May zeznali, że w dniu w którym zaginęła, miała złożyć wizytę swemu lekarzowi.

Dr. Marshall zawiadany na policję, zaprzeczył jakoby go May Dietrych w owym krytycznym dniu odwiedziła i twierdził, że zaginiona już od kilku tygodni nie zjawiała się u niego w godzinach ordynacyjnych. Tymczasem przypadek zrzucił, że morderstwo wykryto.

W domu, w którym mieszka dr. Marshall elektryczne przewody zostały uszkodzone wskutek krótkiego zwarcia i trzeba było przeprowadzić reperację. Dwaj monterzy zabrali się do pracy w ordynacyjnym pokoju lekarza. W ciągu roboty znaleźli zamurowaną kasetkę metalową, a po otwarciu stwierdzili z przerażeniem, że w kasecie znajduje się głowa ludzka i inne części pokrajanych zwłok. Natychmiast donieśli o tem policji, lekarz jeszcze tego samego dnia został aresztowany. Ogłędziny wykazały, że pocięte zwiłki są ciałem niefortunnej May Dietrych, inne części zwłok znaleziono w kilka dni później.

Lekarz poddany ostremu przesłuchaniu przyznał, że młoda dziewczyna była u niego w owym krytycznym dniu, przeczył jednakowoż jakoby ją miał zamordować. Na zapytanie, dlaczego zamurował pokrajane zwłoki, lekarz dał następującą odpowiedź:

— Pacjentkę swoją poznał na kilka miesięcy przed jej tragiczną śmiercią. Pomiedzy nim a May zawiązały się intymne stosunki. Kiedy lekarz oświadczył swej przyjaciółce, że zamierza w najbliższym czasie wstąpić w związek małżeński May zdawała się dostawać obłędu z rozpaczy. Lekarz na próżno usiłował ją uspokoić. Nagle wezwano go do telefonu. Ponieważ aparat telefoniczny znajdował się w innym pokoju, więc lekarz musiał zrozpaczoną kobietę pozostawić na kilka minut samą. W tym czasie niefortunna miała wyjąć ze skrzyneczki, na środku leżącą fiołkę z trucizną i popchnąć ją mobójstwem. Gdy lekarz wrócił do pokoju, zastał już zwłoki otrutej. Z obawy, aby go nie posądzono o zamordowanie pacjentki, postanowił zwłoki pokrajać i zamurować. Władze sądowe nie chcą jednak dać wiary temu oświadczeniu.

# Totalizator... rozwodowy.

## KTO WŁAŚCIWIE MA RACJĘ?

§) Młoda, przyszła dziedziczka spadku po amerykańskim królu naftowym, Rogersie, wyszła przed niedawnym czasem zamaż za niemieckiego hrabiego Salma. Małżeństwo to nie było szczęśliwe. Wobec tego toczy się obecnie w Nowym Jorku proces rozwodowy.

Po czwartej stronie jednak jest słuszność — po stronie pani Roges, czy też męża? — Oto pytanie, które usiłuje rozstrzygnąć nowojorska opinia publiczna. — Sprawa jest tak niejasna i tak zawikłana, że miasto podzieliło się na dwa obozy i robione są nawet zakłady pieniężne, tak, jak gdyby chodziło tu o gre w totalizator na wyścigach konnych.

stwo z cywilizacją mezopotamską i egipską. Odkrycie to potwierdziłoby teorię archeologów o istnieniu stosunków między Azją środkową oraz krajami śródziemnomorskimi w najdawniejszej starożytności; ostateczne zdanie można będzie wypowiedzieć dopiero po dokładnym zbadaniu znalezionego materiału.

## NAJWIĘKSZE KOŚCIOŁY ŚWIATA.

§) Wielkie kościoły i katedry mogą pomieścić olbrzymie masy ludzi. Największa wymiarami bazylika św. Piotra w Rzymie może pomieścić 45,000 wierznych; katedra w Medjolanie mieści 36,000 osób, kościół św. Pawła w Rzymie — 32 tys. osób, katedra w Kolonii — 30,000, kościół św. Pawła w Londynie — 25,000, św. Zofji w Konstantynopolu — 23,000, katedra w Nowym Jorku — 16,000, kościół św. Szczepana w Wiedniu — 12,000, bazylika św. Marka w Wenecji — 7 tysięcy osób.

## STAN ZADRZEWIENIA DRÓG W POLSCE.

(—) Według zestawienia Ministerstwa Robót Publicznych dla pełnego zadrzewienia wszystkich dróg wojewódzkich i powiatowych w Polsce potrzeba 13 milionów drzewek. Obecnie stan ten przedstawia się bardzo nierównomiernie. Najwyższy procent zadrzewienia wykazują drogi pomorskie (95 proc.), następnie miejsce przypada w udziale Województwu Poznańskiemu (90 proc.). Śląsk przedstawia się cyfrą 80 proc. W Warszawskim i Lwowskim obsadzoonych jest drzewami już tylko 45 proc. dróg, Kraków zaś i Lublinskie reprezentuje cyfrą 40 proc., Kielec

Sprawa zresztą nastrecza cały szereg pytań: które z małżonków swój cel w procesie osiągnie? Czy syn zrodzony z tego małżeństwa, przyznany będzie przez sąd ojcu, czy też matce? Żona — czyż małż. uznany będzie za stronę winną?

Pole do robienia zakładów jest wielkie. Amerykanie mają okazję do pofolgowania swej namiętności. — Większość jest przekonana, że hr. Salm przegra proces. Tymczasem obie zakładające się strony wczekała wyroku Procesu w zdenerwowaniu, albowiem zakłady opiewały nie raz na sumę miliona dolarów.

kie 35 proc., Tarnopolskie i Białostockie 30 proc., Stanisławowskie, Łódzkie i Poleskie 25 proc., Wileńskie 15 proc., Nowogrodzkie 10 proc., a Wołyń zaś ledwie 5 procent.

## WYMIANA ŚWIADECTW 5 PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ R. 1924.

(—) M-stwo Skarbu wydało Urzędowi Pożyczek Państwowych Centralnej Kasie Państwowej oraz Izom Skarbowym w Łodzi, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, i Wilnie polecenie wymiany świadectw ulamkowych na 5-proc. pożyczkę konwersyjną z r. 1924, przedstawionych przez poszczególnych posiadaczy na sumy, podzielone przez 10 zł. na obligacje tej pożyczki i na jednokrotne sumy nominalne, z którym arkuszem kuponowym. W ten sposób zainteresowani będą mogli po wymianie otrzymać przez realizację ub. kuponów należne im zaległe odsetki.

## NOWE OPLATY KONSULARNE.

(—) Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dn. 10 grudnia 1925 r. (D. U. R. P. 129—25, poz. 923) została ustalona opłata za wystawienie paszportu, względnie przedłużenie jego ważności:

- 1) przy paszporcie z ważnością od 6 miesięcy do 1 roku na 30 złotych.
  - 2) przy paszporcie z ważnością od 3 miesięcy do 6 miesięcy — 20 złotych.
  - 3) przy paszporcie z ważnością do 3 m. — 15.
- Rozporządzenie powyższe weszło w życie w krajach europejskich z dniem 6 stycznia, w krajach zaś pozaeuropejskich z dniem 20 stycznia br.



## KRONIKA

## KALENDARZYK.

Czwartek 4 lutego, Andrzeja.  
Człtelnia Tow. Przejaciół Francji.  
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Człtelnia artyści radijoni		(Park im. Sienkiewicza, Otwarta od godz. 10-ej rano do 25 w.
---	---	---

## WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Święta Joanna”  
Teatr Popularny „Jarmark małżeński”  
Kino Luna „Cud wilków”  
Kino Casino „Hrabia Monte Christo”  
Kino Reduta „Dusze w płomieniach”  
Kino Odeon „Pat i Pataschon”  
Kino Dom Ludowy „Scaumouche”  
Kino Resursa „Czy Darwin ma rację?”  
Miejski Kin. Oświat. „Brzdąc” i „Ludożercy”

## Wiadomości bieżące

## — Misja francuska w Łodzi.

W poniedziałek dnia 8 lutego przyjeżdża do Łodzi do tutejszego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Misja Francuska z Wejherowa, która zabierze dalszą partję tkaczek na bawełnę. Kobiety wykwalifikowane w wyżej wspomnianym zawodzie winny zgłaszać się do PUPP., już obecnie w celu wciągnięcia ich na listę reflektujących na wyjazd. Ogółem potrzeba do Francji około 40 tkaczek. (pap)

## — Wyjazd tkaczek do Francji.

W dniu onegdajszym z PUPP., w Łodzi wyjechało przeszło 20 tkaczek na bawełnę do Francji. Wspomniane tkaczki były zaangażowane przez Misję Francuską jeszcze w ubiegłym tygodniu, a papiery na wyjazd otrzymały w dniu wyżej wspomnianym. (pap)

## — Nowa cena chleba.

Urząd Starszych Zgromadzenia Piekarskiego w Łodzi i Związek Majstrów Piekarzy Żydów w Łodzi, postanowili na posiedzeniu w dniu 1 lutego 1926 roku, sprzedawać od środy tj. 3 lutego 1926 roku; 2 kilo chleba I-go gat. groszy 80 i 2 kilo chleba II-go gat. groszy 70.

O powyższym został zawiadomiony Referat walki z lichwą przy Komisariacie Rządu na m. Łódź

## — Skrócenie linii tramwajowej.

W myśl zarządzenia dyrekcji tramwajów miejskich, od dnia jutrzejszego tramwaje linii 6 w stronę Widzewa dochodzić będą tylko do ulicy Konstytucyjnej obok Widzewskiej Manufaktury (bip)

## — Posiedzenie Rady Miejskiej.

W czwartek, dnia 4 b.m., w sobotę, dnia 6 b.m., poniedziałek, dnia 8 b.m. i wtorek, dnia 9 lutego r. b. o godzinie 19 i pół punktualnie odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu w dn. 4 b.m. rozprawiane będą następujące sprawy:

- 1) Komunikaty;
- 2) Sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej w przedmiocie zaciągnięcia ze Skarbu Państwa krótkoterminowej pożyczki na pomoc doraźną dla bezrobotnych m. Łodzi
- 3) Uchwalenie, ref. r. Zubert;
- 3) Debata generalna nad budżetem Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1926.

Posiedzenia specjalne w dn. 6, 8 i 9 lutego r. b. poświęcone będą dyskusji szczegółowej nad budżetem Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1926.

## — Przedstawienie amatorskie.

W niedzielę dnia 7 b.m. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w Teatrze Miejskim, pod protektorem p. generałowej Jungowej i p. kuratora Owinińskiego przedstawienie o nader urozmaiconym programie, urządzone staraniem Szkoły Powiatowej nr. 43.

Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na starcie i na pomoc amatorskiej szkole.

## 2.500.000 zł. na kanalizację.

## NARADY PRZEDSTAWICIELI MIASTA W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH I W MINISTERSTWIE SKARBŪ.

W poniedziałek, dnia 1 lutego r. b. udała się do Warszawy delegacja w osobach: pp: prezydenta M. Cynarskiego, wiceprezydenta Wojewódzkiego i ławnika Kulamowicza dla załatwienia szeregu aktualnych spraw, dotyczących gospodarki samorządowej w Łodzi.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych delegacja konferowała z dyrektorem departamentu Wajsbrodem w sprawie budżetu miejskiego na rok 1926 przy czym ustalono termin przesłania uchwalonego budżetu władzom nadzorczym. Delegacja uzyskała również zapewnienie, iż sprawa pragmatyki jest na ukończeniu i niebawem będzie przesłana do województwa. Sporne punkty pragmatyki departament potraktował w duchu postulatów związków pracowników miejskich. Wreszcie delegacja złożyła w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych memoriał Magistratu zawierający szeroko pomysłany i szczegółowo opracowany plan robót inwestycyjnych na terenie miasta w nadchodzącym sezonie budowlanym oraz postulaty miasta w zakresie kredytów budowlanych i t.p.

O godzinie 12-ej w południe delegacja została przyjęta przez p. Ministra Skarbu — Zdzichowskiego. W konferencji z p. ministrem skarbu brał również udział p. wojewoda Darowski.

W wyniku narad delegacja uzyskała zapewnić, iż miastu udzielony będzie kredyt długoter-

minowy w łącznej sumie zł. 2.500.000 — na uruchomienie robót kanalizacyjnych. Pożyczka ta oprocentowana będzie w stosunku 6 proc., przy czym spłata pożyczki rozłożona będzie na 5 lat. Termin płatności pierwszej raty przypadnie w końcu 1927 roku. W powyższej sprawie p. Minister Zdzichowski wyraził z wnioskami na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

Niezależnie od tego, uznając, iż powyższy kredyt jest niewystarczający, p. minister skarbu przyrzekł sprolongować do końca b. roku spłatę pożyczki, zaciągniętej w ub. roku na roboty kanalizacyjne. Umożliwi to miastu wyasygnowanie pewnych kwot na wymienione roboty z własnych środków. Prócz tego minister skarbu ma otworzyć z dniem 1 maja kredyt krótkoterminowy w wysokości 1 miliona złotych dla zapewnienia ciągłości robót. Kredyt ten odgrywać będzie rolę rezerwy. Fundusze czepiane z tego źródła muszą być spłacane w ciągu 2 miesięcy.

W tymże dniu p. wiceprezydent Wojewódzki konferował z p. ministrem pracy i opieki społecznej Ziemięckim w sprawie uzyskania zapowiedzianego w swoim czasie kredytu w wysokości 200 tysięcy złotych na zapomogi żywnościowe dla bezrobotnych. P. minister Ziemięcki przyrzekł interwenjować w powyższej sprawie w Ministerstwie Skarbu.

## Zbrodnia czy defraudacja?

## TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE INKASENTA WRAZ Z PIENIĘDZMI.

Prawie wszystkie sklepy ze skórą i sklepy z wyrobami skórzanymi w Łodzi zakupia skóry u niejakiego Perlberga w Krakowie. To też często przyjeżdżał do Łodzi przedstawiciel tej firmy długoletni pracownik jej — Bernard, który zajmował się inkasowaniem pieniędzy za skóry dostarczone kupcom łódzkim przez Perlberga.

Również w ubiegłym tygodniu Bernard wyjechał do Łodzi i po 4-ach dniach Perlberg otrzymał list od niego, zawiadomieniem, że zanikasował w Łodzi 8 tys. dolarów i że w czwartek wróci z pieniędzmi do Krakowa.

Następnego dnia jednak Perlberg otrzymał z Łodzi telegram z zawiadomieniem, że Bernard ma jeszcze do załatwienia kilka spraw w Łodzi, wobec czego do Krakowa przyjedzie dopiero w sobotę.

Tymczasem upłynęła niedziela i poniedziałek, a Bernard nie wracał, wobec czego zaniepokojony Perlberg zwrócił się do jednego ze swych klientów Szafrana przy ul. Nowomiejskiej 4 z telegraficznym zapytaniem, dlaczego Bernard nie wraca.

Szafran, u którego zwykle Bernard podczas pobytu w Łodzi mieszkał odpowiedział telegraficznie, iż Bernard już przed dwoma dniami opuścił Łódź.

Otrzymałszy tę odpowiedź, zaniepokojony Perlberg pierwszym pociągiem przyjechał do Łodzi i wszczął poszukiwania.

Chcąc sprawdzić wiarygodność owej depeszy o przedłużeniu pobytu w Łodzi o 2 dni, Perlberg zwrócił się do urzędu telegraficznego z prośbą o pokazanie mu rekordu depeszy, szczególnie, iż żadnych poleceń nie wydawał Bernardowi, co zmusiłoby go do przedłużenia pobytu w Łodzi.

Tymczasem, przejrzawszy manuskrypt depeszy, Perlberg stwierdził, iż nie wysłał jej Bernard, wobec czego sprawa wydawała się jeszcze bardziej tajemniczą, gdyż niewiadomo było, czy Bernard zdefraudował owe 8 tys. dolarów i zbiegł, czy też padł on ofiarą zbrodniczej ręki, która dla zmylenia śladów wysłała ów telegram do Krakowa.

Całą tę sprawę przedstawił Perlberg władzom śledczym, które wszczęły natychmiast energiczne poszukiwania. (bip)

## Bagienko rodzinne.

## ROK WIEZIENIA ZA KRADZIEŻ.

Sąd Okr. w trybie postępowania uproszczonego w dniu wczorajszym rozpatrywał pod przewodnictwem s. o. Witkowskiego sprawę Stanisława Bratkowskiego lat 24 i brata jego Kazimierza Bratkowskiego lat 18 o to, że w nocy z dnia 15 na 16 października 1925 roku dokonali kradzieży produktów spożywczych ze składu Józefa Wiśniewskiego przy ulicy Sienkiewicza 39 na sumę 800 zł i o to, że w dniu 3 listopada usiłowali dokonać kradzieży w tejże firmie.

Oskarżony Stanisław Bratkowski do pierwszej kradzieży przyznaje się i opowiada, że będąc w krytycznym położeniu uczęszczał do kolegi magazyniera Stefanowskiego w firmie Wiśniewskiego i potawierał z haczyków okna i okiennice, a porą wieczorową dokonał kradzieży.

Co do drugiej przyznaje się również, lecz nie dokonał jej w tych samych okolicznościach. Brat jego nie brał udziału, ponieważ tylko był obstalowanym przez niego dla przeniesienia towaru.

Dalej oskarżony przedstawia sądowi swój nie szczęśliwy los i nędzę, która go pchnęła do tak hańbiącego czynu, gdyż on jako buchalter maturzysta sędzi sobie dokładnie sprawę z tego co uczynił.

Po powrocie z wojska zastał swoją żonę z kochankiem i do tego zarażoną wenerycznie, tak, że na tej podstawie otrzymał separację. Żona przyjęła mariaż z innym i została żoną. On zaś zawarł

znajomość z 17-letnią żydówką i po pewnym czasie oświadczył się o jej rękę rodzinną, lecz ta postawiła warunek abym przyjął judaizm, na co nie zgodził się. Naręczona zbiegła z domu rodzicielskiego i ukryła ją w swoim mieszkaniu, zeznaje dalej oskarżony. Wkrótce miała zostać matką.

Pewnego dnia schodząc ze schodów spadła, przewieziono ją do kliniki, a nie mając zajęcia nie mogłem zaspokoić potrzeb lekarskich swej przyszłej żonie i posunąłem się do pierwszej kradzieży.

Po dokonaniu kradzieży daliśmy na zapowiedzi w kościele św. Stanisława Kostki, a przed wyjściem takowych dokonałem drugiej kradzieży i wów czas aresztowano mnie. Przyszłą żonę i matkę daleką wypuszczono z kliniki i ta znalazła się na bruku bez środków do życia i dachu nad głową.

Przesłuchany Kazimierz Bratkowski do kradzieży się nie przyznaje i twierdzi, że brat mu kazał czekać lecz na co nie wiedział.

Przesłuchani świadkowie i poszkodowany Wiśniewski stwierdzili okoliczność kradzieży, zaś starszy przodownik Słasiński, szczegółowo przedstawił systematyczne popełnianie ich.

Po przemówieniu prokuratora Rafała Sąd skazał Stanisława Bratkowskiego na jeden rok więzienia, zaś Kazimierza Bratkowskiego na 3 miesiące więzienia zawieszając wykonanie karę zastępczą na dwa lata. (pap)

### — Komisja Funduszu Bezrobocia.

Wczoraj przybyła do Łodzi specjalna komisja dyr. funduszu bezrobocia w składzie: starsz. insp. p. Grabowieckiego, p. Tymiańskiego i księgowego p. Gasztowta. Komisja ta przybyła po odbytych w ubiegłym tygodniu specjalnym posiedzeniu połączonych komisji organizacyjnej i regulaminowo—budżetowej zarządu głównego F.B. pod przewodnictwem dyr. Sągajły. Na zebraniu tym omawiano konieczność uregulowania wynagrodzeń pracowników zarz. fund. w Łodzi a to z powodu interwencji zarz. łódzkiego i uchwał związku pracowników tej instytucji, jak również z powodu energicznej interwencji członka zarządu p. Kowalskiego i członków zarządu głównego w sprawie należnego i zasłużonego zadowolenia koniecznych potrzeb pracowników F. B.

Chodzi tu o powiększenie liczby etatów stałych pracowników, wynagrodzenie za godziny pozasłużbowe przywrócenie wysokości poprzedniego wynagrodzenia przez usunięcie redukcji plac o 4-6 proc. a wreszcie o szybkie opracowanie statutu kasy przez zarząd F. B.

Przybyła w dniu wczorajszym do Łodzi komisja przeprowadziła szczegółową inspekcję warunków pracy, odbyła szereg konferencji, których wynikiem będzie przedłożenie konkretnych wniosków za rządowi w Warszawie. W dniu dzisiejszym komisja udaje się na inspekcję do Tomaszowa, Zgierza, Pabjanic i Zduńskiej Woli.

### — Z Urzędu Zasiłkowego.

Magistrat pobierał dotychczas 1.75 proc. sum wypłacanych bezrobotnym przez Fundusz Bezrobocia tytułem zwrotu wydatków, związanych ze spełnianiem czynności administracyjnych w zastępstwie Funduszu Bezrobocia.

Wobec zwiększenia się sum wypłacanych bezrobotnym, uległy zmniejszeniu ponoszone przez Magistrat wydatki administracyjne. W związku z powyższym Urząd Zasiłkowy przy Magistracie — po przeprowadzeniu kalkulacji — wystąpił z wnioskiem o obniżenie wynagrodzenia za wymienione czynności do 1,6 proc. sum ogólnych wypłacanych bezrobotnym.

### — Z Wydziału Gospodarczego.

Na Polesiu Widzewskim jest do sprzedania większa ilość nawozu (około 300 wozów). Reflektujący winni złożyć oferty w zamkniętych kopertach do dnia 10 lutego r. w Wydziale Gospodarczym Magistratu.

### — Rejestracja robotników fabryki Grohmana i Schejblera na ukończeniu.

Jak wiadomo obecnie odbywa się w dalszym ciągu rejestracja robotników fabryki Schejblera i Grohmana, którzy otrzymali wypowiedzenie pracy. Rejestracja postępuje w dość szybkim tempie i ukończona zostanie przed dniem 10 lutego. W tym samym terminie zostanie ukończona rejestracja robotników którzy byli zatrudnieni w fabryce Kruze i Ender. (pap).

### — Z funduszu Bezrobocia.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie przedstawicieli zarz. fund. bezrob. oraz związków pracowników umysłowych. Na zebranie to przybyli przedstawiciele pracowników umysłowych ze Zgierza i Pabjanic. Ogółem złożono 70 deklaracji w sprawie przyznania zasiłków przez bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi, 99 deklaracji z Pabjanic i 95—Zgierza. Do wypłaty pozostało 17 tys. 700 zł. a wypłaty te rozpoczną się w najbliższych dniach.

### — Chór operowy.

Odbywane przez Towarzystwo Operowe próby chórowe dokonywane bywają sprawnie, wykazując stałe postępy i wyborne rezultaty. W grupie żeńskiej wybijają się na pierwszy plan sopran, brzmienie czystością i jasnością tonów, w grupie zaś męskiej — alty. Próba wyznaczona na czwartek dnia 4 bm. została przeniesiona na piątek dnia 5 bm. a to celem umożliwienia obecności na niej przedstawicielom Komitetu Organizacyjnego i sfer muzycznych.

### — Wystawa przyrodnicza.

Komitet Organizacyjny Wystawy Przyrodniczej w Łodzi zawiadamia wszystkich, którzy pragną nadesłać swoje eksponaty, a którzy dotychczas jeszcze niezawiadomili o swym współdziałaniu, iż zgłoszenia przysłać należy pod adresem Komitetu Wystawy Aleksandra Kościuszki 17, nie później jak do dnia 15 lutego.

Ponieważ Wystawa obejmować będzie działy: pedagogiczny, naukowy i reklamowy, zwracamy się do szkół, osób prywatnych i

# Echa zaiść w Kozubach Nowych.

## PÓL ROKU TWIERDZY ZA USILOWANIE ZABÓJSTWA BRATA.

Dnia 28 sierpnia 1925 r. około godz. 5 po poł. w Kozubach Nowych gminy Woła Wężykowa w pokoju jadalnym siedziało towarzystwo złożone z Michała Michałowicza, jego adoptowanej córki Heleny, szwagra Stupczyńskiego, gospodyni Rachelskiej i Lisowskiego.

Nagle w przedpokoju ukazał się z fuzją w ręku Józef Michałowicz i mierząc w kierunku Michała Michałowicza zawołał: „wychodź ty złodzieju, na podwórze, bo i tak cię zastrzelę!”

Obecni zerwali się z miejsc i częściowo poukrywali się, tylko Rachelska swoją osobą zasłoniła Michała Michałowicza. Stupczyński rzucił się na oskarżonego, by mu wyrwać fuzję, lecz mu się to nie udało. W międzyczasie Michał Michałowicz, kozystając z szamotaniny się Stupczyńskiego z oskarżonym, wy dobył z kieszeni rewolwer i uciekł przez pustą pokój do kuchni, a stamtąd, przez sianę chciał się wydostać na dwór.

Oskarżony strzelał za nim do sieni, stojąc w przedpokoju i w ten sposób zmusił poszkodowanego do ucieczki z powrotem na dawne miejsce. Za rejerującym puścił się w pogoń oskarżony i strzelił do niego po raz drugi z fuzji z pustego pokoju do jadalni. Poszkodowany chcąc sobie zabezpieczyć odwrót, strzelił z jadalni do pustego pokoju z rewolweru, a poczem przez przedpokój wbiegł do sieni, a stamtąd na podwórze i począł uciekać w stronę stodół.

Oskarżony wypadł za nim na podwórze i dał za uciekającym trzeci strzał z fuzji. Później usiadł na brlu, rzucił fuzję na ziemię i zaczął krzyżeć: „zabiję, zabiję łajdaka, a sam sobie gardło poderżnę!”

Po chwili zerwał się znowu, wbiegł do mieszkania i znalazł tam rewolwer i wybiegł z nim na podwórze: jeden strzał oddał w powietrze, a potem począł gonić Michała, uciekającego w stronę lasu,

przyczem wystrzelił za nim jeszcze dwa razy z rewolweru.

Z rewolwerem tym biegał za Michałem jeszcze spory kawał drogi, poczem jednak nieprzytomny upadł na ziemię.

Rewolwer leżał koło niego, a w kieszeni znalazłono brzytwę i 3 naboja strutowe.

Nieprzytomnego zawieziono do domu, gdzie dłuższy czas jeszcze pozostał nieprzytomny.

Józef Michałowicz w dniu wczorajszym usiadł na ławie oskarżonych. Akt oskarżenia zarzuca mu usiłowanie bratobójstwa, t. j. przestępstwo z art. 49.458 cz. 1. K. K.

Skład Sądu przewodniczący: wiceprezes Br. Witkowski, asesorowie: sędz. okr. Arnold i sędz. pokoju Moczulski.

Świadkowie potwierdzili naogół okoliczności powołane w akcie oskarżenia.

Prokurator dr. Kawczak domagał się kary dla oskarżonego, lecz wniósł o jej złagodzenie i zawieszenie wykonania; przyczem wyszedł on z czysto ludzkiego życiowego stanowiska: skrzywdzony, ciężko znieważony człowiek z natury nerwowy reaguje.

Po naradzie Sąd wydał wyrok, mocą którego Józef Michałowicz został uznany za winnego tego, że dn. 28 sierpnia 1925 r. w folwarku Kozuby Nowe za pomocą wystrzału z dubeltówki usiłował pozbawić życia swego brata Michała, przyczem przestępstwo to zamierzył pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, spowodowanego przez ciężką znieprawę wyrządzoną mu przez Michała M., a nie dokonał zamierzonego czynu i przyczyn odeń niezależnych, i skazał go Sąd za to przestępstwo z art. 49.458 cz. 1. K. K., po zastosowaniu art. 53 a K. K., na pół roku twierdzy. Karę pomienioną Sąd zawiesił w wykonaniu oskarżonemu na okres dwu lat. (12)

firm z prośbą o najwcześniejsze nadsyłanie zgłoszeń, by móc przystąpić do wyszukania odpowiedniego lokalu i zapewnić wszystkim potrzebner miejsca. Komitet wyraża nadzieję, iż wszyscy zbieracze, jak również przyrodnicy posiadacze zbiorów lub poszczególnych okazów, uczynią zadość obowiązkowi społecznemu i cennym swym współdziałaniem wzbogacą Wystawę, której wzniosły cel szerzyć wiedzę, jest wszystkim równie bliski.

### — Sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych.

Komisariat rządu na m. Łódź, oddział administracyjny podaje do wiadomości, że w czasie od dn. 20 stycznia do dn. 25 marca r. odbywa się sprzedaż z licytacji w całym państwie 7 tysięcy wybrakowanych koni wojskowych. Do przetargów mogą stawać wszyscy obywatele państwa. Rolnicy i posiadacze innych nieruchomości, instytucje dobroczynne i społeczne, osadnicy wojskowi, funkcjonariusze straży leśnej w lasach państwowych, urzędnicy państwowi i komunalni, a w wyjątkowych wypadkach i inne osoby, które ze względu na swe stanowisko społeczne zasługują na pełne zaufanie, mogą, korzystając przy zakupach koni z krótkoterminowych kredytów, najdłuższej do 15 września r. Osoby pragnące skorzystać z kredytu, powinny przedstawić komisjom licytacyjnym zaświadczenia władz państwowych, komunalnych lub policyjnych o posiadaniu realności albo poręczeniu władz państwowych (komunalnych) bankowe listy gwarancyjne, lub wreszcie zwrócić się do właściwego DOK. o wydanie zezwolenia na kupno koni na kredyt. Bliższe informacje co do terminów i miejsc sprzedaży koni ogłoszą poszczególne DOK.

### — O kim mówią w Łodzi.

W dniu 31 u.m. pomieściliśmy marginesy pt. „O kim mówią w Łodzi”.

Otóż zaznaczamy tu, że nie mieliśmy zamiaru w nich dotknąć Wielce Szanownej przewodniczącej „Kola Polek” — p. Łuszczewskiej, chodzi tu o przypadkowe podobieństwo nazwisk, a celem artykułu, było ośmieszenie niektórych dzienników łódzkich, które podają potęty więcej znanych osób w mieście, jednak podpisy pod takowemi, wprost nadają się humorystyki.

### — Ze Stowarzyszenia Techników.

„Dnia 5 lutego r. w lokalu Stowarzyszenia Techników w Łodzi, Piotrkowska 102, o godzinie 8 ej wieczorem wygłosi odczyt p. ppulk. Stefan Iwanowski, szef sztabu DOK. pod tytułem: Czynniki gospodarcze wojny współczesnej.

## Wypadki i kradzieże

### — Rabunek w pociągu.

Onegdaj o godz. 10 rano, gdy pociąg jadący z Kalisza do Łodzi znajdował się o kilka kilometrów przed Łaskiem, wskoczył do wagonu drugiej klasy uzbrojony w rewolwer bandyta i zażądał od znajdującego się tam kupca z Kalisza Abrama Skowrona pieniędzy.

Skowron usiłował schwycić za hamulec, w celu zatrzymania pociągu: lecz bandyta w tej samej chwili chwycił wiszące przy drzwiach futro i wyskoczył z nim z pociągu. Na stacji Skowron zawiadomił o tem policję, która wszczęła dochodzenie. (b-p)

### — Za łobuzerke do kozw.

W dniu wczorajszym w Sadzie. Pokoju 4 okr. m. Łodzi odbyła się sprawa o oskarżenie Konrada Sobczaka z art. 475 k. k. Za łobuzerskie najeście domu i znieważenie dyrektora naszego wydawnictwa Konrad Sobczak skazany został na 6 tygodni bezwzględnej aresztu.

## Teatr i sztuka

### — Teatr Miejski.

Dziś, czwartek, raz jeszcze Poteżny dramat Bernarda Shaw „Święta Joanna” z Marią Malicką w roli tytułowej.

Jutro, piątek, oraz sobotę i niedzielę wieczorem w dalszym ciągu czarująca, przemienliwa komedia de Flers'a i Caillavet'a „Ładna historia” z Zofią Czaplińską i Marią Malicką. Występy tych dwóch świetnych artystek, cieszące się nadzwyczajną popularnością, mają się już ku końcowi. „Ładna historia” w tej atrakcyjnej obsadzie grana będzie już tylko parę razy.

W sobotę o godz. 3 m. 30 oraz w niedzielę po południu rekordowy — „Św. dzień i noc”. Ze względu na porę południową przedstawień, ceny mimo występu artystów Teatru Polskiego Marii Malickiej i Aleksandra Węgielko — niższe (od 50 groszy).

### — Teatr Popularny.

Dziś, we czwartek o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej po cenach najszybszych „Krzwacz”. Dochód z tego przedstawienia

**Dyr. Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc.**

zawiadamia niniejszem że, (poczynając od piątku dn. 5 lutego 1926 r.)

**pociągi linii № 6**

w stronę Włocławka będą dochodziły tylko do ul. Konstytucyjnej (Widzewska Manutaktura. 1123—

przeznaczono na rzecz I ochronki na Bałutach. Bilety w kasie teatru od godz. 12-ej w południe do rozpoczęcia widowiska bez przerwy. Następne przedstawienia „Krzyszaków“ dla młodzieży odbędzie się w sobotę dn. 6 i środy 10 b. m. o godz. 4 po poł. Bilety, na te przedstawienia (zbiorowo i pojedynczo) nabycić można w kasie teatru codziennie. Dziś o godz. 8.15 wiecz. „Jarmark małżeńskich“. Ceny najniższe.

**Skrzynka do listów.**

Otrzymałmy poniższy list — z prośbą o umieszczenie.

**Wielce Szanowny Panie Redaktorze.**

W komunikacie Zarządu Kasy Chorych z dnia 26.I. umieszczonym w piśmie Sz. Pana w dniu 28.I. znalazł się ustęp dotyczący „szafowania przeze mnie ( a stąd odrazu przejście i do uogólnienia tego zarzutu wobec części lekarzy kasowych) groszem publicznym“. Osmieiliem się bowiem przepisać chorej, ubezpieczonej w kasie chorych, lekarstwo... aż za 75 zł. Uznano mnie wobec tego za niełojalnego członka związku, bo nie honorującego zaleceń komisji oszczędnościowej, zwolanej jak wiadomo, na skutek inicjatywy Związku Lekarzy, i konsekwentnie uchwalono, zgodnie zresztą z zasadniczym wnioskiem Związku Lekarzy, odrzucić z należnych mi poborów za bezprawnie przepisane lekarstwo.

Faktyczny stan rzeczy przedstawia się jak następuje: Mam od dłuższego czasu w leczeniu chora, cierpiącą na ciężkie zaburzenia, spowodowane przez schorzenie t. zw. gruczolów wkrwanych. Jednym z ciężkich objawów tego schorzenia jest otyłość. Nie mam wina wobec tego, że Zarząd Kasy Chorych uważa skutek za przyczynę i twierdzi, że przepisa-

łem lek przeciw otyłości. Zresztą Zarząd Kasy Chorych, jako nieskładający się z fachowców lekarzy, musiał zostać świadomie, czy nieświadomie wprowadzonym w błąd przez rzeczoznawców lekarskich Zarządu Kasy Chorych

Wobec bezskuteczności dotychczasowego leczenia jak w Łodzi, tak i w zagranicznych klinikach, zamierzałem spróbować leczenia tego schorzenia zalecanym obecnie, a często i skutecznym lekiem nowym t. zw. Lipolizyną, lekiem składającym się właśnie z pewnej kombinacji przetworów z gruczolów wkrwanych, bynajmniej nie służącej dla żadnych celów kosmetycznych.

Wiedząc o tem, że lek ten jest drogi, a jako, żadko używany, nie objęty lekospisem Kasy Chorych, przedstawiłem pacjentkę i stan rzeczy lekarzskiemu referentowi Zarządu Kasy Chorych w II lecznicy.

W porozumieniu z nim i za Jego kontrasygnacją, przepisałem wspomnianej pacjentce ten drogi lek.

Zapytuję wobec tego i tą drogą Zarząd Kasy Chorych, czy znany mu był faktyczny stan rzeczy, a o ile nie, to komu i w czyim interesie zależało na ubliżeniu czci mej lekarskiej w prasowym komunikacie?

Żądając całkowitej satysfakcji, kreślę się wyrazami głębokiego poważania, zapewniając, że wytyczną mego lekarskiego postępowania będzie i nadal jedynie sumienie i obowiązek lekarski, zupełnie niezależnie od placówki pracy.

**Dr. E. Loevy.  
Krótka 5.**

Łódź, dn. 3 lutego 1926 r.

**Komunikaty.**

**— Walne Zebranie Majstrów Rzeźniczych.**

W czwartek 4-go lutego 1926 r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie pp. Majstrów Rzeźniczych w sprawie wyboru Starszego, Podstarszego i Zarządu, przy ul. Kopernika 46, pierwsze o godz. 7-ej wieczór, następnie w drugim terminie o godz. 3-ej bez względu na ilość członków przybyłych.

**Zarząd.**

**— Podziękowanie.**

Akademickiemu Kołu Zgierzan. za złożony wieniec na grobie św. pamięci Zofii He-

leny Łódzkiej, studentki uniwersytetu Lubelskiego serdecznie „Bóg zapłać“ składają Rodzice.

**10 proc. pożyczka kolejowa.**

(—) Wykaz wylosowanych do amortyzacji obligacji serji I 10 proc. pożyczki kolejowej 1924 roku w dniu 1 lutego 1926 roku.

**Obligacje 100-frankowe.**

25001—26000, 61001—62000, 67001—68000, 81001—82000, 113001—113000, 147001—148000—191001—192000.

**Obligacje 50-frankowe.**

13001—213000, 277001—278000, 817001—818000, 341001—342000, 352001—353000, 370001—371000.

**Obligacje 25-frankowe.**

447001—448000, 455001—456000, 524001—525000, 564001—565000, 612001—613000, 633001—634000, 678001—679000, 679001—680000, 691001—692000, 696001—697000, 714001—715000, 726001—727000, 778001—779000, 779001—780000.

**Obligacje 10-frankowe.**

8001—9000, 38001—39000, 108001—109000, 155001—156000, 171001—172000, 204001—205000, 236001—237000, 247001—248000, 270001—271000, 278001—279000, 288001—289000, 312001—313000, 338001—339000, 361001—362000, 407001—408000, 444001—445000, 480001—481000, 519001—520000, 527001—528000, 548001—550000, 555001—556000, 56101—562000, 606001—607000, 676001—677000, 680001—681000, 697001—698000, 723001—724000, 790001—791000, 806001—807000, 849001—850000, 886001—887000, 889001—890000, 903001—904000, 919001—920000, 920001—921000.

**HUMOR.**

**OSTROŻNY MYŚLIWY.**

— Patrz pan pod miedza siedzi zając  
Strzelaj pan przedził  
— E, lepiej dam spokóci, bo iak wvstrze  
le, to zając ucieknie.

**ODCIAŁ SIE!**

Miedzy małżonkami:  
— POCO ożeniłes się ze mna? ja przecie  
nie la!alam za toba...  
— Moja droga! Pułapka na myszy tak-  
że za mvszami nie lata.

**OGŁOSZENIE.**

IV, Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 10-go lutego 1926 roku, pomiędzy g. 10 rano a 4 pp. odbędą się publiczne sprzedaże z licytacyj zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- |   |  |   |
|---|--|---|
| 1) Binsztok Nachman, Franciszkańska 51; 10 worków mąki.     | 16) Herszberg i Sztajer, Pomorska 14; naczynia emaljowane.             | 29) Opatowski Izak, Nowomiejska 27; skórki opowsowe.            |
| 2) Binsztok Szmul, Brzezińska 51; meble.                    | 17) Herszkorn L. Wolborska 25; towary kolonialne.                      | 30) Ojger Daniel, Wschodnia 14; meble.                          |
| 3) Brauner Mieczek, St. Rynek 5; 2 beczki syropu.           | 18) Hendeles Hersz, Północna 25; przedza i meble.                      | 31) Olszer M. Brzezińska 4; meble.                              |
| 4) Blisko Mordka, Wschodnia 9; meble.                       | 19) Horowicz M. i Wajnfeld, Północna 7; 4 sztuki towaru bawelnianego.  | 32) Prajs H. W. Północna 7; 20 kap do koldier.                  |
| 5) Bursztyn Frajda, Wschodnia 14; 10 worków mąki.           | 20) Herszfeld Szmul, Północna 12; 50 par butów.                        | 33) Pluciski Mikołaj, Pomorska 108; maszyna do szycia, meble.   |
| 6) Bankier Lajbus Wschodnia 12; meble.                      | 21) Krój Nacha, Północna 4; mąka, fasola, maszyna do szycia.           | 34) Rokotowicz Majer, Nowomiejska 17; 10 garniturów, meble.     |
| 7) Bande Sz. Północna 7; 2 skrzynie wigonji.                | 22) Klajn Abram N. Marysińska 23; trzcina i meble.                     | 35) Rotbard Abram, Aleksandryjska 12; 100 tuz. talerzy i meble. |
| 8) Binke Dawid, Młynarska 4; meble.                         | 23) Kirsztajn M. Północna 5; 34 sztuk tkaniny bawelnianej.             | 36) Rozenal Izrael, Nowomiejska 29; materiały piśmienne.        |
| 9) Borsztajn Abram, Wschodnia 34; meble.                    | 24) Klajn Józef Nowomiejska 27; wyroby stalowe.                        | 37) Rozenfeld Majer, St. Rynek 14; towary kolonialne.           |
| 10) Dajtelcawajg Szoel, Nowomiejska 19; 120 mtr. oajgu.     | 25) Michałowicz Al. Młynarska 3, stoły dębowe.                         | 38) B-cia Rolnicy, Brzezińska 5; 1000 kilo papieru              |
| 11) Erlich i Żelichowski, Wschodnia 16; wata i meble.       | 26) Najmark Izrael, Wolborska 10 meble.                                | 39) Skosowski Hersz, Nowomiejska 29; 100 par koszul.            |
| 12) Friedrich Jakób, Wschodnia 4; 100 garnków emaljowanych. | 27) Natanowicz Icek, St. Rynek 12; towary kolonialne.                  | 40) Tyber Naftali, St. Rynek 10; towary kolonialne              |
| 13) Falcman Mordka Wschodnia 6; meble.                      | 28) Mirad Chałim i Norymberski Abram, Piotrkowska 26; 3 sztuki weluru. | 41) Wieruszewski, Nowomiejska 17; tkanina bawelniana.           |
| 14) Fuks Benjamin, Młynarska 9; meble.                      |  |   |
| 15) Gerszonowicz Moezek, Kościelna 6; 200 par spodni.       |  |   |

Zasekwestrowanie ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacyj.

Łódź, dnia 3-go lutego 1926 roku.

Naczelnik Urzędu: (—) w. z. ST. KRAJEWSKI.

7 lutego godz. 12-ta	<p><b>Sala Filharmonji.</b></p> <p><b>Koncert</b></p> <p><b>Stanisława Gruszczyńskiego</b></p> <p><b>i Jadwigi Pankiewiczowej.</b></p> <p>Bilety w cenie od 1—4 zł. do nabycia codziennie w kasie Filharmonji.</p> <p>Sz. óły w afiszach.</p>	7 lutego godz. 12-ta
-------------------------------	---	-------------------------------

Francuz (ka)

poszukiwani do udzielania konwersacji. Napisac pod adresem

**W. Flaczyński Zgierz**

ul. Lesna № 9 (27)

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i nekto grafji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, obok poczty.

53

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 6.

**HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAGRANICZNYCH:**  
3-cia Usielscy, Główna 62.

**PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:**  
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:**  
Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

**MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:**  
B. Summera ul. Nawrot 19.

**MAGAZYN OBUWIA:**  
E. Boss, Nawrot 8, pracownia własna.

**MLECZARNIE:**  
„Rogów”, Piotrkowska 59.  
Tarkowska, Kilińskiego 89.

**RESTAURACJE:**  
Grzelik, 6-go Sierpnia 10.  
Wolf, Narutowicza 5.  
Wiśniewski, Moniuszki 5.

**CUKIERNIE:**  
Michalski, Narutowicza 10.  
Komar, Narutowicza 14.

**ZAKŁADY KOSZYKARSKIE.**  
J. Lewandowski, Sienkiewicza 64.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**  
Wyřebowski, Szosa Pabjanicka 43.

**KASYNO URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH:**  
Sienkiewicza 40, obiady i kolacje.

**BIURO POŚREDNICTWA:**  
Taszycki, Piotrkowska 90.

**SKLEPY GALANTERYJNE:**  
Godlewska, Narutowicza 1.  
Rzymski, Sienkiewicza 10.

**WYTWÓRNIĄ I SKLEP TOREBEK DAMSKICH I WALIZ:**  
Jabłoński i Mszczynski, Główna 11.

**PRZEDSIĘBIORSTWA STUONIARSKIE:**  
Lewandowski, Kilińskiego 64.

**WYTWÓRNIĘ STOLARSKIE:**  
Pawlak, Kilińskiego 79.

**SKŁAD WIN I DELIKATESÓW:**  
B-cia Ignatowicz, Piotrkowska 96.

**SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:**  
Pomorski i S-ka, Piotrkowska 69.

**PRACOWNIE KRAWIECKIE:**  
Iwański, Sienkiewicza 34.

**SKLEPY SPOŻYWCZE:**  
Denkierowski, Nowo-Zarzewska 71.  
Pawlak, Sienkiewicza 7.  
Gilowa, Sienkiewicza 35.  
Ciorach, Składow 31.  
Wieczorek, Zawiszy 34.  
Luszczynski, Franciszkańska 13.  
Zawadzka, Rokicińska 57.

**PIEKARNIE:**  
Kaczmarowski, Aleksandrowska 91.

**PIWIARNIE:**  
Połtaszewski, Skwerowa 23.

**SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH:**  
K. Bugusławska, Andrzeja 3.

**FABRYKA PONCZOCH:**  
Popławski, Narutowicza 74.

**FABRYKA WAG:**  
Sławiński, Narutowicza 54.

**ZDUNI:**  
Chmielewski, Kilińskiego 28.

**SPRZEDAŻ RESZTEK:**  
Ptaszyńska, Sienkiewicza 34 lewa of. 1 p.

**KSIĘGARNIE:**  
„Czytaj” Pawlak, Narutowicza 2.

**KRAWCOWE:**  
Zielińska, Moniuszki 2.  
Bielska, Piotrkowska 85.  
Frajlich, Sienkiewicza 34.

**SKLEPY Z EMALJOWANEMI NACZYNIAMI KUCHENNEMI:**  
Cielecki, Piotrkowska 68.  
Lenkowa, Sienkiewicza 25.

**MASARNIE:**  
Nowicki, Sienkiewicza 37.  
Wasiak, Składowa 24.

**ZAKŁADY STOLARSKIE:**  
Stępień, Niska 8.

**WYTWÓRNIĄ ATRAMENTU I PASTY DO OBUWIA:**  
Gliński, Sienkiewicza 34.

**SKŁADY OBUWIA:**  
Bałaszewski, Traugutta 9.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po ogarnijmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Pierwszorzedna pracownia gorsetów w Łodzi

— p. f. —

## ANNA LAFERSKA

mieści się obecnie

przy ul. Piotrkowskiej 132, i p, fr. tel. 36-55.

przyjmuje od godz. 9-1 rano i od 3-7 po poł. 1029

Z powodu korzystnego zakupu poleca — — — szkło okienne

cegły szamotową fabryki Ćmielów i Ł. p. po niższych cenach.

Materiały Budowlane i Szkło

T. HANELT, Łódź, ul. Pusta 17.  
Telefon 64 53.

## BENZYNE

lekką samochodową poleca ze składu

## „ELIBOR”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa

Ł. J. Borkowski

Oddział w Łodzi.

Skład Kilińskiego 70, tel. 172, 173.

Sklep Piotrkowska 48, tel. 84. 1085-

## Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sprzedam tanio dom murowany z cegły położony przy ul. Ks. Brzózki Nr. 65. Wiadomość na miejscu lub Zgietka Nr. 45, Szmyt. 204-7

Tanio byle zaraz do sprzedania kredens tremo, lodownia, meble, kuchenne i inne. Wól czarska 45 m 29, 235-2

Sprzedam pół placu w Chojnach ul. Maczewskiego 12 Wójcicki. 235-2

Kupię magiel nową Oferty z ceną do Rozwoju pod „M.Z.” 231-2

Sprzedam używane burko, bielizę, stół, serwantkę, krzesła, stolik, kanapę kryje skórą Pr. Narutowicza Nr. 5, (Dzielną) i pięro front. 234-5

Do sprzedania duża szafa sklepowa z szuflakami Wiadomość Kilińskiego 153 u dozorcę 230-2

Sklep spożywczy pokój, kuchnia do sprzedania od zaraz Srebrzńska 15. 229-2

Rozne:

kradziono palto tokowe f.m. Moszkowicz, poszewka bordo w kwiaty, szare chryzantemy. 226-5

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów oddam tańco, Wiad. Sienkiewicza 52, m 22. —1

Przyjme zaraz fryzjera damskiego lub fryzjerke. Zgłosić się u fryzjera W. Bugusławska al. Nawrot 41. 237-5

Oddam dzweczynkę dwuletnią na własność. Wołoska 28 Wiad. u dozorcę. 236-1

Dotychczasowy nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przygotowanie do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 14-praia 239-3

Duralista handlowiec, dok aduła znajomość buchalterji, zmieni posadę, ewentualnie przyjmie dodatkowe zajęcie na godziny. Zgłoszenia pod „Handlowiec” do Rozwoju, u. 231-1

Przyjmę na mieszkanie 2 meżczyzn Al. Kościuszki 11-7. 245-1

Zgubione dokumenty

Józefa Mozdziennik, ul. Pr. Narutowicza 5 zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi 229-3

Szymczak Marjanna zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Poznańskiego. 228-1

6-letnia Antenna zgubiła paszport polski wydany z gminy Lubochnia p. Kawskiego. 24.-5

## Kawaler

kawaler lat 29 handlowiec pozna przystojna pannę lub wdowę mającą własny interes lub większą gotówkę dla wspólnej do dobra. Cel matrymonialny. Dyskrecja zapewniona Oferty sub „Szczęście” do Rozwoju możliwie z fotografią. 235-1

## Na wypłatę!

Sweatry  
Manufaktura  
Galanerie  
Jedwab  
Firanki  
Piotrkowska 37  
(w podwórzu 1725

## Zawodowa Szkoła kroju i szycia

A. Kopydłowskiej,  
Piotrkowska 154.  
Dla osób pracujących zawodowo prowadzony jest kurs kroju, pasowania i modelowania za opłatą niższą o połowę. Po skończonym kursie aczenie otrzymują świadectwa. Zaręczy w kanc, szkół od 9-1 od 6-8 136-

## 2 pokoje z kuchnią

słoneczne w ce-tram miasta do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Al. Kościuszki 41, prawa oficyna. drugie wejście, drugie piętro. Stasiolski. 1080-

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr. w t. Linie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 30 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w trakcie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w trakcie podzielona na 2 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydnowe i fantaryjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez wprzeżnego. Zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierz u Lecha z Pabjanicach, w p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 130; miesięcznie — 30.— g

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W. ocsni T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski